Nr. 117. **Wtorek 24. Maja 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
We Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjackiem	4 " 80 "	1 " 60 "
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
Rzeszy niemieckiej	5 "	1 " 20 "
Szwecji i Danii	6 "	
Francji	20 frank	7 frank
Anglii i Belgii	17 "	6
Włoch i Szwajcarji	23 "	8
Turcji i ks. Nadd.	17 "	6

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 2., także wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmuje się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Biuro p. M. Weintemberger w Paryżu Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane franco. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Zamach stanu w Rumunii.

Aby Multany i Wołoszczyzna przestały być powodem zaciętych sporów między Moskwą a Turcją, a głównie aby wydobyć te księstwa z pod moskiewskiego protektoratu, oddano je traktatem paryzkim pod protektorat wszystkich mocarstw, biorących udział w pokoju paryskim z r. 1856. Od tego czasu Rumunom rozwiązano ręce. Protektorat wszystkich mocarstw, to przy znanych zawiściach między niemi, prawie zupełna niezawisłość. Patrjoci rumuńscy poczęli więc korzystać z tego położenia. Wybór księcia Multan, Kuzy, hospodarem i Wołoszczyzny, połączył jednym tronem oba księstwa. Zatem poszła komisja, z obudwu sejmów wybrana i zasiadająca w Fokszanach, a dalej i zlanie obu sejmów w jedną Izbę w Bukareszcie. Ale patrjotom rumuńskim chodzi o odrodzenie całego narodu. Dotąd tylko bojarowie reprezentowani byli w Izbach. Konwencja z r. 1856 utrzymała ich w tym przywileju. Reszta klas wolnych narodu jest prawie wykluczoną od udziału w prawodawstwie, a najliczniejsza, bo cztery piątych prawie części, stanowiąca klasę włościan, utrzymywana jest dotąd w poddaństwie, bez własności ziemi. Stan włościan tam nierównie gorszy niż był kiedykolwiek w Polsce, a w całej Europie Rumunia jest jedynym krajem jeszcze, gdzie istnieje poddaństwo i ucisk.

Patrjoci rumuńscy i w r. 1848 i później po kilkakroć czynili usiłowania, aby znieść poddaństwo i uwłaszczyć włościan za wynagrodzeniem bojarów. Ale nie ma kraju, gdzieby bojarszczyzna była samolubniejsza, wsteczniejsza. Bojarowie rumuńscy nie tworzą narodu jednolitego. Jest to mięszanina rozmaitych narodowości, które szukały w Rumunii korzystnego pola do wzbogacenia się. Większość ich dotąd zachowała grecko-orjentalny zwyczaj i obyczaj, i grecko orjentalną demoralizację. W około licznych pretendentów do jednej lub drugiej korony w księstwach, gromadzi się zwykle osobistych korzyści szukająca klientela, biegła w intrygach politycznych i nigdy dobra ogólnego ojczyzny nie mająca na celu. Wyrobił się ten duch intrygi i sobkowstwa przy protekcji Moskwy i Turcji, zrzucających za pomocą niego zawsze z tronu nieprzychylnych sobie hospodarów.

Przy podobnem zepsuciu moralnem i braku ducha obywatelskiego w większości jedynej klasy obywatelskiej, Rumunia nie mogła korzystać w całej pełni z położenia, nastręczonego jej traktatem paryskim. Ministerstwa pod wpływem intryganckich Izb zmieniały się często, nie mogąc nic uczynić dla kraju. Rumunia miała zawsze jednego księcia, jedną Izbę, jedno ministerstwo, jedną bojarszczyznę, ale nie miała narodu, związanego we wszystkich swych warstwach w jedną narodową społeczność. Bojarszczyzna na korzyść ogółu nie chciała się zrzec swych przywilejów, swej wyłączności. Najliczniejszą klasę włościan tylko uwłaszczeniem można było uczynić obywatelstwem i stworzyć naród, ale Izba, z bojarów złożona, ani słyszeć nie chciała o uwłaszczeniu chociażby za wynagrodzeniem, przewidując w tem straty materjalne dla siebie. Dawniej bojarszczyzna byłaby się oparła o Moskwę i otwarcie obaliła księcia i ministerstwo, zamierzających uwłaszczenie. — Dzisiaj wpływ Moskwy jest za bezsilny, aby przeważyć wpływ francuzki cywilizacyjny. Oparła się jednak większość bojarszczyzny na przywileju konstytucyjnym, zagwarantowanym jej traktatem paryskim, i odrzuceniem ustawy uwłaszczającej chciała obalić ministerstwo postępowe. Książę Kuza wykonał zamach stanu. Rozwiązał Izbę, ogłosił nowe prawo wyborcze, którego podstawą jest opłacany podatek, zniósł wyłączne obywatelstwo bojarów, i zwołał nowy, ze wszystkich klas narodu wybrany sejm do Bukaresztu.

Aby ocenić donośność tego zamachu stanu, dodać potrzeba, że konstytucji, którą złamał ks. Kuza, nie nadał Rumunii ani panujący, ani naród. Była ona nadaną Rumunii z zewnątrz. Przewaga bojarszczyzny i ztąd niemożność rozwoju narodowego, była w niej tak samo zagwarantowaną, jak polskiej Rzeczypospolitej *liberum veto* za Stanisława Augusta.

Książę Kuza nie oktrojował zresztą ustawy wyborczej nowej, lecz jako projekt przedłożył ją naprzód Izbie, a gdy ta pod obrady nawet wziąść jej nie chciała, Izbę rozwiązał i oddał projekt pod głosowanie powszechne całego narodu. Nowa ustawa wyborcza, chociaż ma wyjść z głosowania powszechnego, nie zaprowadza jednak powszechnego głosowania przy wyborach do Izby. Cenzus w niej jest wyższy niż w Austrji, a na deputowanego wymagana jest przecież pewna rękojmia inteligencji.

Pomimo tego wszystkiego nie można się spodziewać, aby nowa Izba rumuńska odpowiedziała wszystkim wymaganiom konstytuanty, jaką być ma. Przy znanej ciemnocie ludu, składać się będzie niezawodnie z księży i urzędników przeważnie. Nawet światła mniejszość postępowa bojarstwa, która popierała plany ministerstwa Kogolniczana, trudno aby licznie znalazła się w Izbie. Tam zaś gdzie Izba w swej większości składa się z zawisłych od rządu deputowanych, tam nie ma i konstytucji. Ominąć ten szkopuł, powinno być najważniejszem zadaniem rządu rumuńskiego.

Przegląd polityczny.

Francja. Ze względów na p. Beusta dziennikarstwo półurzędowe otrzymało polecenie, forytować interes Niemiec, które naturalnie nie bardzo są zbudowane projektem unii personalnej, wniesionej przez Prusy i Austrję dla księztw Zaelbiańskich. Dzienniki te usiłują przekonać Niemców, że głosowanie powszechne może dla nich przynieść daleko większe korzyści niż unia personalna. Niemcy to naród, bardzo łatwy do nabywania przekonań, ale rzadko obstaje przy nich w praktyce. Książę Augustenburgski, który nie skończył jeszcze swej objażdżki po Holsztynie, ogłasza teraz w dziennikach pismo swoje, wystosowane do konferencji londyńskiej pod d. 16. kwietnia, gdzie wyłuszcza swoje i swojego kraju prawa. Usiłowania te sprzeciwiają się oczywiście tak programowi Austrji i Prus, jak i Anglii. Francja zaś w najlepszem wobec Niemców staje świetle, a niwecząc programy innych rządów, dąży do zrealizowania swoich — do kongresu, albo do coraz gorszych zawikłań.

Flotę austrjacką pod dowództwem kontradmirała Wüllerstorfa, która w przeprawie na Północne morze w porcie Brest dłuższy czas bawiła, przyjmowały tam ze szczególną gościnnością władze francuzkie. Ponieważ dla kilku statków a szczególnie dla fregaty pancernej „Don Juan" potrzeba było koniecznie naprawy, więc władze portowe francuzkie okazały ze swej strony wszelką gotowość do wsparcia i pomocy w tym względzie. Zupełnie inaczej postąpiły sobie władze portowe angielskie w Sheerness, gdzie łódź kanonierska „Seehund" zdruzgotawszy sobie przypadkiem cały przód, szukała pomocy. Arsenał angielski odmówił pomocy i nie dostarczył żadnych materjałów do naprawy, składając się względami neutralności. Różnicę tę postępowania podnoszą półurzędowe organa austrjackie.

Włochy. Podług doniesień z Lugano z 15. b. m. do *Jen. Kor.*, napisał Mazzini do tamtejszych przyjaciół swoich list, w którym utrzymuje, że „sprawa powszechnego powstania ludów nie stała jeszcze od roku 1848 tak pomyślnie, jak w tej chwili. Obecność Garibaldego w Londynie — powiada list ten dalej — wywarła wpływ, który w danej chwili napełni przerażeniem rządy, nieprzyjaźne ludom. Włochy jak zwykle będą przewodniczyć powstaniu, które z niesłychaną szybkością ogarnie całą Europę. Rok 1864 zapisze w dziejach nową, dla emancypacji rodu ludzkiego zaszczytną kartę" i t. d. Wiadomość tę powtarzamy za *Gazetą Lwowską*.

Z Turynu piszą d. 18. maja do urzędowej *Triester Ztg.*: „Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych debatowano nad świętopietrzem. Dyskusja ta wywiązała się przy sposobności obrad nad budżetem ministerstwa oświaty i sprawiedliwości. Cantu, znany dziejopisarz, zabrał głos i mówił nadzwyczaj otwarcie, tak iż nawet przeciwnicy jego przyznali mu słuszność. Cantu obstawał za „papieżem zrabowanym", nazywając tak Piusa IX., a między innemi rzekł: „O ile ja wiem, to Rzymu nigdy nam nie przyrzekano. Przyrzeczono nam wolne Włochy od Alp aż po Adrjatyk, i tu jest dla nas właściwe pole. Jak długo panować będzie dwugłowy orzeł między Mincziomem i Montebą, tak długo francuzki orzeł nie opuści Rzymu i Civita-vecchii. Oto właściwa kwestja, i w tem muszą się wszyscy ze sobą zgodzić: stronnictwo ruchu i większość, garibaldyści i członkowie towarzystwa św. Wincentego a Paulo." Brofferio, rozdrażniony mową pana Cantu, wystąpił gwałtownie przeciw Piusowi IX., lecz w końcu Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem zakazu zbierania w królestwie Włoskiem świętopietrza."

Opinione dowiaduje się, iż słabość Ojca św. tak się pogorszyła, że lekarze obawiają się bliskiego skonu.

O postawie posła moskiewskiego w Rzymie wobec alokucji papiezkiej pisze *Gazette du Midi*: „Baron Meyendorff, poseł moskiewski w Rzymie, w rozmowie swej z kardynałem Antonellim o ostatniej alokucji Ojca św. wyraził między innemi zdumienie swe z powodu, iż papież wobec Polski występuje jako podżegacz rewolucji, którą we Włoszech potępia. Kardynał odpowiedział, iż to nie ta sama rewolucja, iż w konwersacjach dyplomatycznych nie należy zapominać na niektóre istotne różnice; zresztą, rzekł kardynał, zachęcał papież jedynie do stałości w wierze katolickiej, którą rząd moskiewski wszędzie usiłuje wytępić, a mianowicie na Litwie, gdzie liczne parafie a nawet całe dyecezje ogołacane są ze swych kapłanów, gdzie całe familie pędzone bywają w najpółnocniejsze okolice, gdzie nareszcie rząd carski tak zaciętą wojnę prowadzi przeciw katolikom Rusinom. Gdy się kardynał Antonelli zatrzymał na Rusinach katolikach, poseł moskiewski w wielkiem rozdrażnieniu przerwał rozmowę, nie mogąc mimo swej zręczności dyalektycznej przytoczyć żadnego dowodu na obronę swego rządu. Spodziewał się usłyszeć uniewinnienia, słowa ubolewające, a tymczasem natrafił niespodziewanie na niewzruszoną i godną postawę kardynała, który wprawdzie przyznał iż dzienniki wiele wyrazów alokucji papiezkiej za jaskrawo oddały, lecz zresztą treść alokucji potwierdził i gorąco bronił. Poseł moskiewski mocno się ma uskarżać na intrygi Polaków a szczególniej Czartoryskich; zapewne nie wie o tem, iż papież nie nakłania ucha żadnym intrygom i słucha tylko głosu sumienia swego. Mówią o odwołaniu z Rzymu posła moskiewskiego, lecz to nie jest prawdopodobnem."

Rumunia. Rezolucja, przyjęta przez Izbę rumuńską, bezpośrednio przed jej rozwiązaniem, o której wspominaliśmy wczoraj, opiewa w dosłownem brzmieniu jak następuje:

„Zważywszy, że Izba prawodawcza Rumunii od początku ostatniej kadencji wszystkie wyczerpała środki, celem zostania w zgodzie z ministerstwem, które nie wyszło z jej łona, że najwięcej i najważniejsze załatwiała projekta jedynie z tem życzeniem, aby przynajmniej w zakresie faktów przywrócić zgodność między władzami państwa, tudzież uspokoić umysły i wprowadzić w życie najpilniejsze i najpożyteczniejsze reformy w kraju;

zważywszy, że po załatwieniu i zawotowaniu licznych ważniejszych spraw, postępowanie ministerstwa było takie, iż spowodowało Izbę na mocy przysługującego jej prawa konstytucyjnego do dania ministerstwu wotum nieufności z przyczyn, w rzeczonem wotum wyrażonych;

zważywszy, że podobnego rodzaju wotum we wszystkich konstytucyjnych państwach i wedle przyjętego zwyczaju parlamentarnego konstatuje sprzeczność między władzą wykonawczą i prawodawczą, która pociągać musi za sobą albo rozwiązanie Izby albo dymisję ministerstwa;

zważywszy, iż żaden z powyższych skutków nie nastąpił, a ministerstwo, które samo uznało ową sprzeczność i wobec Izby oświadczyło, iż w skutek wotum nieufności albo weźmie dymisję albo Izbę rozwiąże, mimoto zjawiło się w Izbie 15. (27) kwietnia, wbrew dosłownemu brzmieniu ugody, wbrew zwyczajowi parlamentarnemu i wbrew istocie rządów konstytucyjnych, przewlekło sprzeczność, Izbę odroczyło a nawet nowe poczyniło wnioski do ustaw, w sposób, zadający gwałt Izbie, prawnej reprezentacji kraju;

zważywszy, że Izba jakkolwiek prawa i przywileje władzy wykonawczej szanuje, lecz w tej samej mierze ma powinność podtrzymywać w zupełnej nietykalności prawa i przywileje władzy prawodawczej, bacząc iż takiem jedynie poszanowaniem praw wzajemnych może być osiągniętą harmonia i równowaga między pojedyńczemi władzami kraju, tudzież prawdziwy rząd konstytucyjny; podczas kiedy, skoro równowaga ta ustaje, skoro władza wykonawcza prawa prawodawczej narusza i skoro ministerstwo narzucać się chce krajowi wbrew woli Izby i bez względu na wotum nieufności, dane mu przez Izbę: natenczas rząd konstytucyjny nie istnieje faktycznie i wszelkie ustają rękojmie, jakich podobny rząd użycza swobodom publicznym;

zważywszy, że pełnomocnicy narodu mają wyraźną misję, czuwać nad całością ustaw konstytucyjnych i nie cierpieć żadnych kroków, któreby naruszały te ustawy; zważywszy, że postąpienie ministerstwa Kogolniczano na d. 15. (27.) kwietnia jest całkiem bezpośredniem naruszeniem ustaw konstytucyjnych, a płaszczyk popularności, osłaniający owe naruszenie, to jest projekt do ustawy włościańskiej i wyborczej, stanowi tylko pozór i pretekst, którego obłudę zna cały naród, gdyż Izba nie miała jeszcze czasu do roztrząśnienia i uchwalenia ustawy włościańskiej, zaś zawarty w piśmie książęcem z d. 15. (27.) kwietnia zarzut jakoby Izba nie chciała wziąść pod obrady projektu do ustawy włościańskiej, jest tem więcej bezzasadnym, że nie dano Izbie czasu do zdecydowania się między dwoma wniesionemi przez komisję poprawkami, jakoteż że wszystkie sekcje Izby oświadczyły się za zasadą, iż włościanom posiadane przez nich grunta należy zostawić na nieograniczoną własność, ale na podstawie słusznego i rzeczywistego wynagrodzenia, nie zaś takiego, jakie zawarte jest w projekcie rządowym, będące tylko złudnem i stanowiące istną łupież;

zważywszy, że co się tyczy projektu do ustawy wyborczej, sama Izba prawodawcza żądała już przedtem kilkakrotnie reformy ustawy wyborczej, i byłaby gotową i dzisiaj wziąść takową pod obrady i zawotować, jeżeliby tylko przedłożona została przez ministerstwo konstytucyjne, a nie tak jak przez dzisiejsze ministerstwo po otrzymaniu wotum nieufności, a zatem w sposób tak naganny i nieprawny, iż Izba nie jest w stanie takowej uwzględnić;

zważywszy, że także gdyby ministerjum od razu, nieczekając na wotum, miało przekonanie iż zdania Izby co do tych wniosków nie zgadzają się ze zdaniami jego, to jeszcze nie może ono w tem mieć powodu, porzucania prawnej drogi, lecz powinno albo rozwiązać Izbę i powołać na podstawie istniejących ustaw nową lub wziąść dymisję i ustąpić innemu, konstytucyjnemu ministerstwu;

zważywszy, iż żadne przeznaczenie ani żadna okoliczność, niechaj będzie liberalną i popularną jak chce, nie jest w stanie usprawiedliwić lub pokryć czynu zbrodniczego, wymierzonego przeciw konstytucyjnemu rządowi i naszym publicznym swobodom, i że naród rumuński, przesycony już absolutyzmem przeszłości i pełen niedowierzania pięknym przyrzeczeniom, które się jeszcze jutro zmienić mogą w gorzką rzeczywistość nieumiarkowanego despotyzmu, życzy sobie na drodze prawnej pod gwarancją liberalnego rządu, uznanego w akcje międzynarodowym, podpisanym przez siedm mocarstw Europy, przyszłość swoją zapewnić, wzmocnić autonomię i wykonać socjalne reformy, których potrzebuje;

zważywszy, że Izba prawodawcza w tym wypadku na podstawie prawomocności konwencji paryzkiej, ma prawo i obowiązek nie uznawać dalej ministerstwa, które jej zaufania więcej nie posiada, ani aktów i rozporządzeń jego, które służą do naruszenia rządów konstytucyjnych — Izba prawodawcza Rumunii na podstawie wszystkich tych uwag postanawia, co następuje:

Artykuł I. Izba prawodawcza Rumunii będzie tylko sekcjami pracować tak długo, aż dopóki spor, który w skutek wotum nieufności wywiązał się między nią a ministerstwem Kogolniczana, nie będzie załatwiony w drodze konstytucyjnej.

Artykuł II. Wysadzi komisję z pięciu osób, która wygotuje odpowiedź na mesaż książęcy z d. 15 (27) kwietnia" (o nowej ustawie wyborczej).

Moskwa. Niewypłacalność właścicieli ziemskich w Moskwie zmusiła rząd do ukazu, rozciągającego długi skarbowe, państwu należne, i na grunta oraz siedziby włościańskie. Ukaz ten lubo ogłoszony przez *Siewierną Pocztę*, bez żadnych zastrzeżeń wyjątkowych, nie rozciągnie się zapewne na prowincje niegdyś polskie, a przynajmniej dowolnie nie będzie przeprowadzany. Brzmi następnie: „Na najpoddanniejsze przedstawienie ministra finansów, car w dniu 10 (22) kwietnia najwyżej rozkazać raczył: na prośby właścicieli dóbr, tak zastawionych w instytucjach kredytowych jako też i niezastawionych, a na których ciążą należności skarbowi państwa, obejmować ziemie, zostające po za udziałem włościan, w bezpośredniem i zupełnem władaniu właściciela, z rozciągnięciem skarbowego długu na ziemie, posiadane przez włościan, na tych zasadach, jakie postawione były przez radę państwa i najwyżej zatwierdzone zostały 12. lutego 1862 i 10. lipca 1863 r. co do rozciągnięcia na włościańskie majątki długów towarzystwom kredytowym w czynszowych (obrocznych) i fabrycznych majątkach, z tym jednakże koniecznym warunkiem, ażeby dług właściciela ziemi, łącznie towarzystwom kredytowym jakoteż Izbie skarbowej należny, był nie mniej jak o 30% niższy od całej wykupnej sumy własności włościańskiej, oznaczony przez najwyższą decyzję z dnia 19. lutego 1861 r. co do wykupu przez włościan wyszłych z poddańczej zawisłości (krepostnoj) ich siedzib i pomocy rządu w nabywaniu przez nich na własność gruntów ornych."

Doniesienia o **czynnościach sejmu czerniowieckiego** uzupełniamy następującemi szczegółami. Na posiedzeniu d. 10 b. m. ustanowiono

preliminarz funduszu indemnizacyjnego na przeciąg czasu od 1. listopada 1863 do końca grudnia 1864. Potrzeby wynoszą 827.575 złr. Pokrycie składa się z przyzwolonej już prawie zaliczki rządowej 503,971 złr. i niektórych pomniejszych przychodów, razem 2030 złr., ogółem 506.001 zł. Niedobór 321.574 złr. pokryty będzie przez rozpisanie dodatku indemnizacyjnego po 55 cnt. od każdego reńskiego podatków stałych, z wyłączeniem dodatku wojennego. Deputowany Jakubowicz postawił następnie przyjęty jednogłośnie wniosek, aby wydział krajowy upoważnić do zaniesienia prośby do ministerstwa finansów o ułatwienie przywozu zagranicznego (tureckiego) tytoniu przez zniżenie opłaty dotyczącej, aby w ten sposób powściągnąć przemycanie.

Dnia 11. b. m. piszą do *Wiener Lloyda* z Czerniowiec: „Złożenie mandatu przez br. Petrino wiadome już jest z doniesienia telegraficznego. Sprawozdawca Janowicz wnosi projekt do ustawy o zachowaniu publicznem nakazanych dni świątecznych i niedzielnych, czyli do poczynienia zmian niektórych w istniejących pod tym względem przepisach. Uzasadnia ten wniosek tem, iż kościół grecko- wschodni względem świąt publicznych upośledzono wobec katolickiego, chociaż większość ludności bukowińskiej jest wyznania grecko - wschodniego. Namiestnik odwołuje się na istniejące ustawy, naprawienie zaś niektorych usterek w wykonaniu jest zadaniem władzy wykonawczej. Deputowany Mikulicz chce aby rząd wziął inicjatywę w połączeniu nowego i starego kalendarza, liczne bowiem święta są dla ludu wiejskiego zgubnemi.—Przyjęto ustawę, składającą się z 10 paragrafów o odbywaniu targów, o publicznych robotach i innych sprawach miejscowych. —Na posiedzeniu z d. 11. b. m. przyjęto wniosek Jakubowicza względem ułatwienia przywozu tytoniu, przez uchylenie przepisów o tytoniu zagranicznym, z poprawką wydziału finansowego, aby rząd w ogóle zajął się ułatwieniem przywozu tytoniu zagranicznego. — Dr. Fechner zdaje sprawę o uskutecznionej przez wydział krajowy zamianie mniejszej realności, na gmach sejmowy przeznaczonej, na większą. — Deputowany Mikulicz przedkłada wniosek, aby rządu usilnie upraszać, iżby w następnej kadencji Rady państwa przedłożył projekt do reorganizacji szkół ludowych, który to projekt uzupełniałyby potem sejmy krajowe przepisami specjalnemi. Wniosek przyjęto bez debaty. Następuje wybór jednego deputowanego do Rady państwa i pada jednogłośnie na Szymonowicza.

„Nakoniec, d. 15. bm. doczekało się odpowiedzi jedno zaraz na początku kadencji postawione pytanie do rządu. Na znaną interpelację deputowanego Iliuca z pierwszych jeszcze posiedzeń, dotyczącą wyuczenia się języków krajowych przez urzędników, odpowiedział przedwczoraj namiestnik w ten sposób, iż rząd oddawna już dąży do tego, lecz że wyuczenie się obu nieniemieckich języków (rumuńskiego i ruskiego) nastręcza trudności; zresztą w kraju żyją także Polacy, Węgrzy i Moskale. Do roztrząśuienia pytania, czy nie należałoby upraszać rządu o zastanowienie operacyj kadastralnych aż do mającej nastąpić reformy podatkowej, wysadzono przedtem komisję. Sprawozdawca jej, Hormuzaki, dowodził nieusprawiedliwionej wysokości przypadających na Bukowinę wydatków, pod których ciężarem musiałby kraj podupaść zupełnie. Baron Wasilko dowodził, iż stały kadaster nie odpowiada celowi. Uchwalono w końcu adres do cesarza względem zastanowienia czynności kadastralnych, tudzież dotyczący memorjał do ministerstwa. Następnie otrzymał potwierdzenie preliminarz funduszu indemnizacyjnego na r. 1865, w który włączono zarazem spodziewaną od rządu zaliczkę 500.300 złr., mającą się odbić przez rozpisany 55procentowy dodatek do podatków. Ostatnim przedmiotem obrad tej kadencji było wczoraj sprawozdanie komisji o wnioskach wydziału krajowego, odnoszących się do zniesienia ograniczeń prawa posiadłości ziemi. Wniesiona przez komisję poprawka: „Na podstawie ścieśnionej podzielności gruntów“ nie została przyjętą; zostawiono w tej mierze wolne ręce wydziałowi krajowemu. Za wnioskiem komisji przemawiał deputowany Kowacz i bronił go ze stanowiska narodowego, politycznego i ekonomicznego. Dr. Fechner przemawiał za wolną podzielnością. Po uczynionym przez marszałka poglądzie na rezultaty kadencji i po okrzykach zgromadzenia na cześć Najjaśniejszego Pana, sejm został zamknięty.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 19. maja.

(B) W liście wczrajszym, pomimo przeciwnych oświadczeń rozmaitych dzienników, utrzymywaliśmy że pogłoski o zmianie ministrów nie mają zasady. Dziś *Monitor* urzędowy, odpowiadając na te wieści oświadcza że niemasz żadnego powodu do tej zmiany, i że ci sami ministrowie nadal pozostaną.

Mówiliśmy o różnych zabawach po salonach i ogrodach cesarskich, dziś zwrócę uwagę na uroczystość innego rodzaju, którą tu niektórzy nazywają świętem ludu.

Wszyscy się na to zgadzają, że drukarnia i jej udoskonalenie należą do najważniejszych skarbów przemysłu. Nie dziw więc że znakomici sercem i umysłem ludzie prace swoje poświęcali przedsiębiorstwu, co się tyle przykłada do upowszechnienia oświaty. Dziś we Francji, w Paryżu dr karnia pana Paul Dupont pod względem staranności i piękności odbicia jedno z pierwszych miejsc zajmuje. Drukarnia ta zapełnia wielki gmach w Paryżu, i liczne budowle i ogrody w Asnières i Clichy, okolicach stolicy. Liczy 900 robotników płci obojej. Corocznie wyrabia za 2 miliony franków w drukarni a 300.000 fr. w litografii.

Ale nie ten odbyt, nie ten ogrom wyrobów, a nawet nie piękność i pomyślność zakładu nas zajmuje.

P. Dupont większy ma tytuł do wdzięczności pracujących. Jego stosunki z robotnikami, sposób w jaki urządził pracę, zapewnienie jakie dał chorym i pochylonym wiekiem, droga jaką otworzył dla młodzieży, chcącej w jego zakładzie pracować, wszystko to wzbudza uwielbienie dla właściciela wielkiej drukarni, co umiał pomyślność przedsiębiorstwa, pogodzić z dobrym bytem robotników.

Jestto pierwszy krok praktycznych usiłowań, które potrafią pracę uzacnić i zapewnić powszechną pomyślność przez solidarne połączenie w jedno robotników i przedsiębiorców.

W Asnières, okolicy przyjemnej, o jedną stację drogi żelaznej oddalonej od Paryża, około pięciu tysięcy zaproszonych było świadkiem uroczystości, w której p. Paul Dupont zdawał sprawę z przychodu i wydatków zakładu, należącego jak się wyrażał do jego rodziny, to jest do niego co dał fundusz i kierunek, i do robotników co mu poświęcili zdolność i pracę.

Przy harmonijnej muzyce, chóry płci obojej rozpoczęły obchód. Muzyka i spiewy wykonane były przez robotników i robotnice zakładu.

Po sprawozdaniu, okazującem pomyślność, postęp i różne udoskonalenia, wybrani przez robotników mowcy wynurzyli swemu pryncypałowi wdzięczność za kilkonastoletnie usiłowania, dotyczące urządzenia pracy.

Każdy robotnik i każda robotnica, jak tylko są przyjęci do zakładu, już tem samem mają udział w zysku. W czasie słabości zakład daje choremu doktora i bezpłatnie lekarstwa. Pochyleni wiekiem otrzymują chleb codzienny. Dla dzieci otworzona szkoła przygotowawcza. Biblioteka, coraz powiększająca się, jest własnością robotników i pożycza się robotnikom bezpłatnie. Wynajmuje im mieszkania z ogrodami po zniżonej cenie, wreszcie utworzona szkoła muzyki i spiewu uprzyjemnia pracującym chwile spoczynku. Obecni dziwili się pięknośći głosu, metodzie i biegłości, jaką się spiewający odznaczyli.

Często wymowne słowa robotników, nacechowane wdzięcznością, były przerywane hucznemi oklaskami. Niekiedy łzy jak brylanty padały z oczu pryncypała, co umiał pogodzić pomyślność zakładu z dobrym bytem robotników.

Po skończonych mowach i rozdaniu nagród otworzono nam warstaty, pracownie i składy. Dzieci, kobiety, mężczyźni, machiny, para, konie w ruchu i porządku zajmowały obecnych. A że dziś nic się nie objawia w Paryżu i okolicach, aby natychmiast ciekawa i niedyskretna fotografia tego nie schwyciła, był tam z swoją skrzynką artysta, który główniejsze tego dnia sceny po świecie roznieśie.

Zapewne jutro wynurzymy panu Dupont jaką nam zrobił przyjemność, przez zaproszenie nas do udziału w tej uroczystości. Oddamy mu należne uwielbienie za jego ojcowskie i rozumne, godne naszej epoki postępowanie. Przewiduję jak się zdziwi kiedy mu udowodnię, że najwznioślejszy pod względem społecznym zakład jego, jest w tyle o ćwierć wieku w udoskonaleniach przemysłowych. A to jest winą naszego rodaka, którego wynalazki w sztuce drukarskiej stanowić będą epokę, jak się o tem zaraz przekonamy.

Z obszernych warstatow pana Dupont, z Francji, przejdźmy do Londynu, do skromnej sali, gdzie na wygodnych krzesełkach chłopczyki od 12 do 16 lat, zdają się bawić. Ich twarze wesołe, ich rączki się zwijają, ich paluszki biegają z kratki do kratki. Co oni robią? układają czcionki, drukują w sposób, wynaleziony przez naszego rodaka Beniowskiego.

Tak jak drogi żelazne wyższe od szosy, jak machiny parowe doskonalsze od cepów, tak drukarnia ta, wzbogacona pomysłami Polaka, wyższa jest nad dawniejsze rutyny.

Potrzeba szczególnych i właściwych wiadomości, aby objąć celniejsze ulepszenia, odkryte przez naszego ziomka, — zwrócę tylko uwagę na dwa, które każdy pojmie, a których ważność i użyteczność uderza.

Dostrzegł on, że niektóre wyrazy tak często się powtarzają, że prawie w każdym znajdują się wierszu. Naprzykład zaimki, słowa posiłkowe. Te zaimki i te słowa są odlane w całości. W czterech poprzednich wierszach znajdujemy trzy razy powtórzone t e, ż e, s i ę, s ą, t a k. Zamiast szukać trzy litery i je składać, wyćwiczeni młodzi robotnicy chwytają przygotowane wyrazy. Wielka w tem oszczędność czasu.

Teraz zwracamy uwagę ile czasu zabiera poprawa błędów drukarskich. Trzeba odbić skład, dać go korektorowi do poprawy, potem trzeba go oddać układającym. Bez zawodu ten, coby wynalazł sposób niepopełniania błędów drukarskich, albo coby liczbę tych błędów zmniejszył i ich poprawę ułatwił, dopełniłby wielce pożytecznego dzieła. Rodak nasz tego dopiął — w sposób tak łatwy, iż pojąć nie można dlaczego kto inny oddawna tego nie przewidział i nie zaprowadził. Według dawnej rutyny, czcionki tylko są odlane z jednej strony. Pracujący wyjmuje je, niewidząc ich składa na pamięć. Według polskiej metody, są one odbite i u góry i u dołu. U dołu na odwrót, u góry tak, aby układający mógł je widzieć i czytać. Jak się pomyli, zaraz to dostrzega i sam się poprawia. Ułożone wyrazy, wiersze, kolumny, strony, można czytać jak się czyta dziennik albo zwykłą książkę. Błędy można poprawiać bez odbijania; w pospiechu jeden może układać, drugi pilnować, aby błąd się nie wcisnął.

Co to za oszczędność czasu!

W Paryżu gdzie każda chwila zyskana jest skarbem, gdzie właściciele dzienników wieczornych karki sobie łamią aby współzawodników prześcignąć, jak ten wynalazek będzie pożądany! Spytają nas czytelnicy czemu metoda polska nie jest tu zaprowadzona. Na to odpowiemy, że co innego jest być wynalazcą, a co innego człowiekiem, upowszechniającym wynalazek. Rodak nasz długą pracą, bez zasobów, wszystko winien samemu sobie. Cudu dokazał, że wytrwał, że mógł pokryć wielkie koszta, i że wreszcie założył zakład, który mu jedna życzliwość i uwielbienie wszystkich, co mogli się z bliska jego młodym pracownikom przypatrzyć i widzieć pospiech i doskonałość płodów jego drukarskich. Czytałem list rodaka z głębi Moskwy, który wynalazcy syna swojego powierzał, aby za jego pośrednictwem skarby, odkryte przez rodaka, na ojczystej ziemi zaszczepić. Liczne typograficzne ulepszenia ziomka naszego w ręku jakiego przemyślnego Girardina, dały by mu za życia cześć i miliony.

Zwrócę na nie uwagę pana Paul Dupont i zachęcę zawiadowcę jego drukarni, aby zwidził zakład polski w Londynie.

PS. Rozchodzi się wieść w wyższych sferach tutejszych, że królowa angielska chce złożyć koronę.

Stan zdrowia papieża się polepsza.

Poznań, 21. maja.

Jeźli o postępowaniu w Królestwie powiedzieć należy z całym przyciskiem Tacyta słoma: ubi solitudinem faciunt, pacem appellant, to przyjdzie niezadługo chwila, gdzie będzie można i postępowanie Prusaków w Księztwie w podobny charakteryzować sposób. Codziennie postępują aresztowania; zabierają jednego po drugim z właścicieli ziemskich i inteligencji, a przecież nie dość jeszcze; — p. Madai, landrat kościański, wyjechał w tych dniach dla zarządzenia nowych aresztowań, tą razą w powiatach ostrzeszowskim i odolanowskim.

W parze z tą grozą, nad głowami polskich obywateli zawisłą, mnożą się bezustannie obostrzenia i tak już nadmiar ostrego stanu rzeczy. Swieżo, bo 14. bm. zakomunikowany został więźniom, na Winiarach umieszczonym, rozkaz jenerała hr. Waldersee — który w nagrodę swych świetnych tutaj czynów zamianowany został gubernatorem Berlina — że odtąd zakazane będzie widzenie się krewnych z nimi. Więźniowie, którzy dawniej dość wygodnie byli umieszczeni w kazamatach, teraz częścią dla napływu nowych aresztantów ze wszystkich okolic Księztwa i Prus Zachodnich, częścią dla przybycia Duńczyków, jak śledzie często mieścić się muszą. W jednym z pokoi większych przeszło 50 ich zamknięto, co przy wzmagających się skwarach jest dla nich prawdziwą katuszą i łatwo może sprowadzić choroby. Przy tej sposobności wymienię wam nazwiska 9 tutaj internowanych oficerów duńskich. Zowią się oni: v. Nielsen, v. Galster, baron Sparre, v. Horn, v. Tielge, Bronnum, Jensen, Ramsing i Wolff.

Dziś zakończyła się wyścigami konnemi wystawa gospodarcza, zarządzona, jak to wam donosiłem dawniej, przez p. Tempelhoffa, prezesa Towarzystwa ku popieraniu u nas interesów niemieckich. Żaden Polak nie brał w niej nawet pośredniego współudziału. Wystawa była głównie obliczona na demonstrację polityczną, ku czemu rząd gorliwie dopomógł. Pozjeżdżali się Prusacy z dalekich prowincyj i z Księztwa. Ci, którzy nieraz przybywali dotąd z taczkami, lub o kiju żebraczym, dzisiaj paradowali w czterokonnych pojazdach. Po wszystkich hotelach, niewyjąwszy nawet bazaru, zalegli ci przybysze z żonami, córkami i synami pokoje. Pruska chorągiew powiewa na dachu policji z rozkazu pana Bärensprunga. Wczoraj 250 osób zasiadło do bankietu w niemieckim hotelu Myliusa, który niegdyś przypochlebiając się Polakom, zdołał wyzyskać od nich pieniędzy na zbudowanie oberży, a teraz najgorliwszym sługą jest Prusaków. Podobno przecież śród biesiady przyszło do burzliwej rozprawy między jednym z uczciwych obywateli niemieckich a panem Tempelhofem, któremu pierwszy wyrzucał, dla czego tak wyraźnie polityczną cechę nadano wystawie. Szampan zalał niezgodę, stary węgrzyn z sklepów polskich podniósł w końcu zapał ogólny.

Straszliwa ironia — podczas gdy Prusacy w ten sposób obchodzili uroczystość swoją w stolicy wielkopolskiej, z szpitalu wojskowego na Królewskiej ulicy wynoszono w orszaku „szarków“ (żołnierzy z kompanii karnej) — zwłoki zmarłego powstańca na wieczny spoczynek. Zaledwie kilka Polek zdążyło wieńcami okryć czarną trumnę, a raczej pudło nieszczęśliwego, o którego śmierci nikt nie wiedział. Przecież w miarę jako orszak przechodził miasto, przybywało osób, pragnących ostatnią przysługę oddać nieszczęśliwemu.

Powracając do demonstracji Tempelhoffowskiej, dodam, że aby nadać ogólniejszy charakter pruskiej propagandzie, dano wczoraj wolność dzieciom szkółek elementarnych pod warunkiem, że pójdą na wystawę.

W tej chwili dowiaduję się ciekawego szczegółu, cechującego dążność rządu pruskiego w Księztwie. Pisałem wam w jednym z moich listów o tajnem poleceniu ministra sprawiedliwości, aby Polaków asesorów nie posuwano na urzęda wyższe. Otóż onegdaj przybył do sądu apelacyjnego reskrypt ministerjalny hrabi Lippe, aby wszystkim asesorom Polakom wręcz oświadczyć, iż nie mogą liczyć na żaden awans w Księztwie. Pan minister motywuje podobno swoje rozporządzenie tem, że między sędziami Polakami wielu było zawikłanych w agitację rewolucyjną, a nawet trzech sędziów — o kim tu mowa, niewiadomo — jedynie dla tego nie aresztowano, aby zbytnio nie nadwerężyć powagi sądownictwa. Aby zatem uniknąć podobnych wypadków i oddalić zgubny wpływ, jaki wywierają na urzędników, postanowiono Polaków wcale nie prezentować do wakujących w Księztwie posad.

Ziemie polskie.

Warszawa. Najważniejsze wiadomości dotyczą skutków ukazu z d. 2. marca, jakie się powoli objawiają. Ze wszystkich doniesień okazuje się, że się czynownicy moskiewscy na tych skutkach mocno zawiedli.

W wielu miejscach włościanie nie chcą przyjmować urzędu wójta, bo z nich wieś szydzi, nazywając „wielmożnym wójtem.“ W innych nowoobrany i mianowany wójt nie umiał czytać ani pisać, odebrawszy więc moskiewską bumagę, chodził od pana do księdza, a nie znalazłszy nigdzie tłumacza, postąpił krótko, schowawszy ją do skrzyni. Było to wezwanie o przygotowanie podwód dla nadchodzącego wojska; na drugi dzień komenderujący oddziałem nieznalazłszy żadnego przygotowania, kazał panu wójtowi wsypać kilkadziesiąt nahajów. Faktów podobnych przytaczają mnóstwo.

W majątku pana Wernera niedaleko Warszawy zjawił się z powrotem z Petersburga włościanin, członek deputacji włościańskiej. Honory owe zawróciły mu zupełnie umysł i wystąpił z śmiałemi i dziwnemi pretensjami. Zwoławszy gromadę i opowiedziawszy jak był przyjmowany przez cesarza, jak pił z nim wódkę i jadł obiad, objawił włościanom, że cesarz darował im wszystkie grunta, które dotąd do dziedzica należały. Następnie na czele gromady poszedł do dworu i objawił p. Wernerowi, że „nie ma tu już co robić, niech sobie wynosi się do Niemiec, zkąd przybył, bo cesarz darował im to wszystko i zaraz chcą objąć nowe grunta.“ Pan Werner zaczął gromadzie objaśniać prawdziwe położenie, opierając się na ukazach carskich, tłómaczył, że ów deputowany mylnie zrozumiał słowa cara, że on, Werner, nie jest Niemcem, zrodził się w Polsce i nie ma dokąd z niej wyjeżdżać, że już za życia członków obecnej gromady kupił te dobra, dał za nie pieniądze, i dziwnej domagają się rzeczy, chcąc, aby dobrowolnie porzucił to, co jest jego własnością. Ale wszystkie perswazje nic nie pomogły, włościanie upierali się przy swojem, a głównie rej wodził ów deputowany. P. Werner nie mogąc sobie z nimi dać rady, wsiadł na bryczkę i pojechał do właściwego naczelnika okręgu wojennego, prosząc jego pomocy. Naczelnik przybył wraz z Wernerem, zwołał gromadę, i w najłagodniejszych słowach objaśniał im przez kilka godzin carski ukaz i prawa, jakie z niego dla włościan wypływają.

Znosił cierpliwie arrogancję deputowanego petersburgskiego, który tonem i giestem ciągle pokazywał, że ma się za coś więcej, niż naczelnik wojenny, bo jadł obiad i pił wódkę z cesarzem, i ciągle występował z tem, że cesarz darował wszystko, co do panów należało. Scena zakończyła się nareszcie wybuchem niecierpliwości wojennego naczelnika, który zawołał na żołnierzy i ku przerażeniu gromady, kazał wyliczyć kilkadziesiąt batów panu deputowanemu. Tak rozstrzygnięty został ten interes.

Ze wsi Zegrza nad Narwią donoszą o odbytej tam ceremonii obioru wójta, którą na próbkę tego gdzieniegdzie rodzaju agitacji oficerskiej przytaczamy. Delegat, oficer moskiewski, przybywszy zebrał gromadę, około 70 ludzi, i zaczął ich wypytywać, kogo między sobą znają jako człowieka uczciwego, rozumnego, godnego szacunku i zaufania. „Bartłomiej, powiadają liczne głosy, znany jest za takiego.“ „No to życzycie sobie Bartłomieja na wójta? ha? złamanym moskiewsko-polskim językiem zapytuje oficer, — ale to może nie wszyscy na niego się zgadzacie, może tu jeszcze drugiego kogo znacie, coby był wart tej godności?“ Wieśniacy obejrzawszy się po sobie, poskrobawszy po głowie, zaczęli tu i owdzie chwalić Mateusza. „No to dobrze, ale to zawsze nie wszyscy, może jeszcze kogo znacie?“ a widząc, że już nie dopyta się tego kogoby chciał, sam powiada: „Możebyście chcieli naprzykład, Cygańskiego?“ Wieśniacy milczeli. „Co, chcecie? o widzę, że i za Cygańskim są niektórzy (choć się nikt nie odzywał), no to zrobimy tak: znacie tę czapkę?“ wziął czapkę z głowy Bartłomieja. „Znamy panie kapitanie.“ „To dobrze—połóżmy czapkę do góry dnem na stole. A tę czapkę znacie?“ „Znamy dobrze, to czapka Mateusza.“ „No przypatrzcie się dobrze!“ wzniósł w górę i położył znowu dnem na stole. W taki sam sposób obszedł się z czapką Cygańskiego, poczem taką dał instrukcję obrządku wyborczego: „Niech każdy z was weźmie kamyk, a potem po kolei przystępować będzie do stołu; kogo chcecie mieć wybranym na wójta, do tego czapki wrzucicie kamyk: kto będzie miał najwięcej kamyków, ten będzie obranym.“ Włościanie poszli szukać kamieni, a oficer tymczasem do każdej czapki przystawił na straż jednego podoficera. Ceremonia składania głosów odbywała się według przepisów oficera. Każdy włościanin jednak, dla niepoznania kładł rękę w każdą czapkę, w jednę tylko kładąc kamyk. Gdy wszyscy siedmdziesięciu skończyli obchód, przystąpiono do liczenia głosów: naprzód wzięto czapkę Bartłomieja, zawierała 40 kamieni; potem wzięto czapkę Mateusza, znalazło się 30, i każdy znający choć trochę arytmetyki pewny był, że czapka Cygańskiego była pustą; aliści o cudo, znajdują w niej aż 80 i kilka kamyków. Kilku włościan zaczęło szemrać, że widziano jak podoficer, stojący przy czapce Cygańskiego, ciągle się schylał i kładł ręce w tę czapkę; ale oficer nie zważał na te gadaniny. „No, to widzę, że chcecie mieć Cygańskiego wójtem, zgoda na niego.“ „Ale wielmożny oficerze, zkądże to być może, nas tylko 70, a tu tyle kamieni.“ „No, bo widać byli między wami tacy co nie zrozumieli dobrze i kładli po dwa, ale większość jest zawsze za Cygańskim, chodź tu, niech cię uściskam.“ Oficer objął nowego wójta i zaczął mu winszować nowej godności; włościanie na ten czas podnieśli otwartą protestację i zaczęli krzyczeć, że nie chcą Cygańskiego. Skończyło się, że oficer przeszedł z tonu ojcowskiego, i ze złamanego polskiego języka do tonu gniewu i łajań czysto moskiewskim językiem, z znajomemi dobrze przysłowiami narodowemi, a nie mogąc dojść do ładu, wsiadł i pojechał. Tak skończyły się wybory; wieśniacy szemrają, Cygański nie śmie objąć władzy, tem bardziej, że mu zapowiedział oficer w przemowie instalacyjnej, iż wysłany będzie na Sybir, jeżeli nie będzie donosił o wszystkiem, co tylko kto powie złego na cara, na Moskali, lub że Francuzi idą, lub nie złapie i nie odstawi każdego powstańca, jaki się nawinie. Cygański odpowiedział na takie dictum acerbum, że niechce się podjąć urzędu, co wywołało nowe wymyślania.

Z Lipnowskiego (w Płockiem) donoszą pod d. 15. maja:

DODATEK DO

„W zeszłym tygodniu zbito i przyaresztowano obywatela Cyprjana Umińskiego z Rokicia, poddanego pruskiego, broniącego wpadającym do niego kozakom zabrania mniemanych powstańczych koni, będących własnością jego. Dziedzica Małych Radzik, Grąbczewskiego, przyaresztowano i ukarano kontrybucją 3000 rubli za to że uciekło dwóch rannych powstańców z domu jego, należących do ostatniej wyprawy pruskiej, których mu Moskale wziąwszy ich do niewoli, sami przywieźli i za których z góry przyjęcia jakiejkolwiekbądź odpowiedzialności odmówił.

Warto tu też zapisać fakt, niedawno temu w powiecie lipnowskim w Dobrzejewicach zaszły. Przejeżdżający z rana patrol kozacki nie zastał na czatach warty włościańskiej. Przypadek chciał, że wychodził właśnie po odprawionej mszy św. ks. Igliczyński z kościoła w celu udania się do plebanii. Gdy na zapytanie kozaków, gdzie jest warta, odpowiedział, że nie jemu warty pilnować, zbity został nahajkami.

„Z włościanami, a mianowicie też znowu przez tychże wybranymi bardzo jakoś nie od ręki idzie rządowi moskiewskiemu. Ponieważ z ostatnich wielu jest nieznających pisma, ztąd łatwo sobie można wytłumaczyć ich zaambarasowanie i utrudzenie. Zdarzały się już wypadki, iż wójci tacy ułożywszy wszystkie pisma urzędowe w miech, oddali takowe władzy, składając urząd i dziękując za takie zaufanie.“

O obywatelu Ignacym Grąbczewskim z Radzik, uwięzionym w Płocku za ucieczkę rannych powstańców, dowiaduje się *Nadw.* zkądinąd, że prócz kontrybucji na 20 lat ciężkich robót skazany i lada dzień ma być wywiezionym. — Poddany pruski, p. Staropiński, dzierżawicy wieś Rudawie w powiecie lipnowskim, obłożony został ponownie kontrybucją 1500 rubli. Chcą go w ten sposób przymusić do powrotu do Rudawia. A przecież jako poddany pruski, w Prusiech przedewszystkiem powinienby módz mieszkać dowolnie i w Prusiech znaleść osłonę mienia swego, które za paszportem przeniósł do Królestwa.

W imieniu carskiem wydał komitet urządzający pod d. 7 (19) maja cztery ukazy, w dopełnieniu ukazów z d. 2. marca. Pierwszy opiewa w głównych ustępach:

„Komitet urządzający w Królestwie Polskiem, zważywszy: Że stosownie do art. 14. ukazu najwyższego z d. 19. lutego (2. marca) 1868 roku o urządzeniu gmin wiejskich w królestwie Polskiem, zebrania gmin mają być zwoływane z obowiązku 4 razy do roku w terminach jakie oznaczy komitet urządzający;

Że według istniejącego w królestwie Polskiem zwyczaju, zawieranie rozmaitych prywatnych umów, zmiana robotników i tp. uskuteczenia się po większej części kwartalnie, mianowicie na Wielkanoc, na św. Jan, na św. Michał i Nowy rok, i że w tych terminach tak z powodu świąt jako też i zawieszenia ważniejszych robót w polu, ludność wiejska ma więcej czasu: — na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych postanowił i stanowi:

Artykuł I. Zgromadzenia gmin dla uchwał w przedmiotach, tychże gmin dotyczących, zwoływane będą obowiązkowo przez wójta gminy cztery razy do roku, a mianowicie w drugiej połowie miesiąca marca, czerwca, września i grudnia.“

Drugi, trzeci i czwarty stanowi oznaki urzędowe dla członków komisji spraw włościańskich, dla wójtów gmin, ławników i sołtysów, i formę pieczęci gminnych. Na końcu dodany jest przepis czasowy o płacach dla urzędników administracji gminnej.

W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 7. (19.) maja czytamy, że polecono zawiadomić wszystkich handlujących, iż konsensa zawsze i w miejscu prowadzonego handlu pod ręką posiadać powinni, tak, ażeby na każde żądanie bez najmniejszej zwłoki mogły być okazane, a zarazem, iż w razie niezastosowania się będą podlegać karom, jako prowadzący handel bez konsensu, i zakłady ich zaraz zostaną zamknięte aż do czasu przedstawienia konsensu. Oprócz tego handlujący przedmiotami, na które przez władze ustanowioną jest taksa, mają być zobowiązani deklaracją piśmienną, ażeby taksa tych przedmiotów w językach polskim i moskiewskim wyraźnie i czytelnie napisana, zamieszczoną była w sklepach na ścianie, a handlujący w szafkach na tychże szafkach, w miejscu, widocznem dla kupujących.

Wołyń. Z Dubna donoszą do *Inwalida*, że tam od czasu rozstrzelania Bobra czynność policji jest ciągle wielka. Rewizje nie ustają, korespondent nazywa je niezliczonemi. Z Równa przywieźli do więzienia w Dubnie młodziutką panienkę, jakoby „za napisanie planu działań powstańczych.“ Podejrzliwość, jak widzimy z tego doniesienia, jeśli dokładne, jest już więcej niż bezrozumna! Panna miała pisać plany insurekcji!

Poznań. Akt oskarżenia przeciw uwięzionym w Hausvogtei w Berlinie niezadługo ma wyjść, jak donosi *Pos. Ztg.*, z druku i ma przeusość objętości o wiele dokument tego rodzaju, wygotowany przez prokuratorję pruską w r. 1847. *Pos. Ztg.* oblicza go na 500 stronnic druku, z których czwarta część przypada na ogólny akt oskarżenia, którego treść jedno z zagranicznych pism polskich podało, a który sięga aż do r. 1846. Prócz tej części ogólnej zawierać będzie dokument akta oskarżenia każdego z oskarżonych, których liczba wedle *Pos. Ztg.* z 127 już do 150 urosła. *Pos. Ztg.* dowiaduje się także, iż kilku z oskarżonych, przebywających w Paryżu, zażądało piśmiennie od sądu stanu aktu oskarżenia, donosząc, że na posiedzenia publiczne w lipcu stawią się do Berlina.

D. 20. bm. przed południem przyprowadzono do Poznania pod silną eskortą wojskową 5 więźniów, podobno wziętych pod Inowrocławiem a podejrzanych o walkę z Moskalami czy zamiar tej walki. Więźniowie szli pieszo, mocno związani powrozami. Postronki cienkie krępowały ręce w tył, a nadto więźniowie pomiędzy sobą byli powiązani.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864.

(Dokończenie.)

C. k sąd wojenny w Samborze.

c) *Za przekroczenie obwieszczeń z 28. i 29. lutego 1864 r.*

17. Wasyl Pietrasz, 44 l. żonaty z Zaleskiej Woli, kowal, na utratę broni i karę pieniężną w kwocie 50 zlr. w. a. 18. Rozalia Tinkel, 53 l. stanu wolnego z obwodu żółkiewskiego, na karę pieniężną w kwocie 25 zlr. w. a. i utratę broni. 19. Seń Szakalec, 40 l. żonaty z Wołoszczy. kmieć, na utratę broni i 8 dni aresztu z 2 dniami postu. 20. Jan Matkowski, fałszywie Józef Kusiński i także Józef Obrębski zwany. 18 l. stanu wolnego z Kokoszyniec. były nauczyciel trywialny, na 14 dni aresztu zaostrzonego 2 dniami postu w każdym tygodniu. 21. Onufry Kujbida, 47 l. żonaty z Kozary, tkacz, na utratę broni i 2 dni aresztu. 22. Hryń Jaworski Martycz, 42 l. żonaty z Łosiniec, kmieć. na utratę broni i 6 dni aresztu zaostrzonego 2 dniami postu. 23. Izydor Sagański recte Jan Sagański, 21 l. stanu wolnego z Buczniowa. komisant handlowy, na 2 tygodnie aresztu zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. 24. Roman Misiągiewicz. recte Antoni Fibich z Badrzychowic, 34 l. stanu wolnego, syn właściciela dóbr. na 3 tygodnie aresztu, zaostronego 1razowym postem w każdym tygodniu. 25. Antoni Olpiński recte Walerjan Chajęcki, 23 l. stanu wolnego, dzierżawca Klimentowa w Polsce, na 3 tygodnie aresztu zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. 26. Michał Sławikowski z Zbory, 62 l. wdowiec, chałupnik, na 4 tygodnie aresztu. 27. Stanisław hr. Tarnowski, 25 l. stanu wolnego z Wróblowic, właściciel dóbr, na karę pieniężną w sumie 150 złr. w. a. 28. Jan Horański recte Józef Harenzga z Korczyna, 40 l. żonaty, wyrobnik, na 3 tygodnie aresztu. zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. 29. Rajmund Rubach, 43 l. stanu wolnego z Tölpes w Węgrzech, gorzelnik, na 6 tygodni aresztu. 30. Jan Jurkowski, 30 l. stanu wolnego, niewiadomego miejsca urodzenia, dymisjonowany podporucznik turecki, areszt śledczy policzono za karę.

W koncu dodaje się. że we wszystkich dziesięciu sądach wojennych w Galicji z Krakowem w ciągu miesiąca kwietnia 1864 r. było w toku 2.999 śledztw z 4.254 osobami obwinionemi, z których 1.653 znajdowało się w areszcie śledczym.

W ciągu miesiąca kwietnia zostały prawomocnie załatwione 1.479 śledztw z 2.062 osobami obwinionemi, z których 748 były aresztowane.

Zostaje więc w toku do 1. maja 1864 r. 1.520 śledztw z 2.192 osobami obwinionemi, z których 905 są aresztowane.

Z centralnej dyrekcji c. k. sądów wojennych.
Lwów 10. maja 1864.

Poczczenie hr. Aleksandra Fredra. W sobotę o 6. godzinie wieczór zebrało się do 50 osób, zaproszonych od jenerała hrabi Załuskiego, Piotra hrabi Moszyńskiego, Wincentego Pola, Adama Miłaszewskiego, dyrektora teatru, i Franciszka Waligórskiego, współpracownika *Gazety Lwowskiej*, w celu zawiązania komisji dla poczczenia medalem Aleksandra Fredra. Przed siódmą godziną przybył do czekającego zgromadzenia pan Wincenty Pol i zawiadomił najpierw o postanowieniu dziesięciu u pana Miłaszewskiego przed miesiącem zgromadzonych wielbicieli hr. Aleksandra Fredra, wybicia medalu na jego cześć. Pan Wincenty Pol zaprosił listownie hr. Załuskiego i Piotra hr. Moszyńskiego, pierwszego na prezydenta, drugiego na członka komitetu. Obadwaj odpowiedzieli, że udziału w czynnosciach komitetu przyjąć nie mogą, lecz zdają się na zastępstwo pana Pola. Wraz z tą odpowiedzią nadesłali i podpisy swe na przesłaną prośbę do rządu o pozwolenie wybicia medalu, oraz zbierania składek. Do tej prośby dołączono i odezwę do kraju o składki. Rząd dał przyzwolenie na zawiązanie komitetu do wybicia medalu i na składki, aprobując zarazem i odezwę do kraju. To samo co powiedział pan Pol, przeczytał potem p. Waligórski. Rzecz więc była skończona. Dlaczegóż zwołano kilkadziesiąt osób na posiedzenie? A jeżli je zwołano, dlaczegóż nie zachowano porządku i nie prowadzono obrad wedle zwyczaju, praktykowanego nawet tam gdzie kilka osób się zbierze dorywczo aby się naradzić? Była rozmowa tylko między kilku osobami. Zapytał wprawdzie pan Pol, czy przystają na odezwę do kraju, lecz gdy jeden z obecnych zapytał, jakie znaczenie ma wyraz kraj i że jego zdaniem trzeba się było odezwać do całego narodu polskiego, oświadczył pan Pol, że zmiany żadnej w odezwie, już zatwierdzonej przez rząd, przedsiębrać nie można. Szczęściem, iż pan Miłaszewski pocieszył pytającego. że ta odezwa posłana będzie i do *Dziennika Powszechnego*, więc cały naród polski będzie mógł ją czytać i będzie wezwany do udziału! Wprawdzie ktoś drugi zaproponował cały szereg osób, któremi wzmocnićby potrzeba komitet czy komisję, zajmującą się wybiciem medalu, ale zaproponowani odrzekli słusznie, iż gdy komisja, która się sama zawiązała, zrobiła już wszystko prawie, dla tytułu i pozoru należeć do niej nie chcą. Inny z obecnych zaproponował do wzmocnienia komisji pana Bielowskiego, ale się przybraniu pana Bielowskiego stanowczo sprzeciwił pan Maurycy hr. Dzieduszycki.

Na propozycję pana Pola, aby wzmocnić komisję bratem jubilata, Henrykiem hr. Fredrem, oświadczył tenże gotowość do przystąpienia do komisji, i w imieniu swojem, brata i rodziny wdzięczność zgromadzonym.

Zgromadzenie nad żadną kwestją nie prowadziło obrad, nad niczem nie głosowano w jakikolwiekbądź sposób. Stał stół dla kogoś, co miał przewodniczyć obradom, ale nikt tego miejsca nie zajął. Było to jedynie zawiadomieniem sproszonych osób o tem, co się w prywatnem kółku uczyniło, a celem zwołania tego zgromadzenia mogło być jedynie nadanie w małem poufnem kółku powziętej myśli — sankcji niby reprezentantów wszystkich stanów i oświeconych klas społeczeństwa.

Po pogadance, trwającej z ćwierć godziny, oświadczył nagle p. Pol, iż rzecz skończona i zgromadzenie rozwiązane. Sprawozdawca zaś *Gazety Lwowskiej* napisał, iż wszystko co uczyniła komisja, znalazło jednogłośnie uznanie u światłego zgromadzenia, gdyż nie odezwał się w niem ani jeden głos. któryby potwierdzał wątpliwości, wyrażone w tym względzie w *Gazecie Narodowej*.

Myśmy wyszli z posiedzenia przekonani, iż podniesieniem w niestosowną porę myśli poczczenia hr. Aleksandra Fredra. i niezręcznem wzięciem się do przeprowadzenia tej myśli. najwięcej ubliżyło się pisarzowi, którego talent uznany jest tak powszechnie w narodzie, iż nigdzie nie znachodzi przeciwnika.

Ale już się stało. Czcigodny twórca komedji polskiej nie powinien pokutować za niewczesność i niezręczność obcą. A gdy Polacy z Kongresówki, Litwy i Rusi nie będą mogli obecnie żadnego udziału wziąć w uczczeniu zasługi, toć przynajmniej Galicja pospieszy z tą małą kwotą która na wybicie medalu potrzebna. Zresztą po części ta kwota jest i zabezpieczona, bo pan Miłaszewski zaręczył, iż coby po zebraniu składek brakowało do opędzenia kosztów, to z własnych dołoży funduszów.

O zamachu w Krakowie pisze *Wiek* d. 21. b. m.: „Dziś rano miasto nasze przerażone zostało wieścią o dokonanem morderstwie. Wczoraj wieczór po godzinie 10tej. mężczyzna, którego nazwiska dokładnie nie wiemy, (podobno Hohendorf, czy Hogendorf, rodem z Bochni.) w przechodzie przez plac Szeroki, napadnięty został i pchnięty sztyletem w udo od przodu, gdy pierwsze uderzenie, skierowane w piersi, zdołał laską sparować. Tak przynajmniej zdarzenie to słyszeliśmy opowiadane. Rana nie ma być śmiertelna i życiu rannego nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyny tego zuchwałego morderczego zamachu niewiadome. Władze tutejsze zajęły się energicznie śledzeniem sprawcy.“

Ostateczna rozprawa w procesach *Dziennika Polskiego* została odroczoną do d. 31. bm.

Władza obwodowa w Przemyślu wzywa edyktem księcia Adama Sapiehę do powrotu w trzech miesiącach i do usprawiedliwienia swej nieobecności — w przeciwnym razie ma być traktowany wedle patentu o wychodźcach.

Z powodu instalacji JEksc. ks. metropolity dr. Spirydjona Litwinowicza przesłał JEksc. pan minister stanu Schmerling nowemu metropolicie życzenia swoje w następujących wyrazach: „Z żywą radością oczekuję dnia uroczystej instalacji Waszej Przewiel., a oraz błogich owoców, jakie, według mego wewnętrznego przekonania, prace Waszej Przewielebności wydać muszą dla kościoła. rządu i narodu, którego przychylność i zaufanie posiadasz.“

Sprzedaż licytacyjna. Dnia 20. b. m. na licytacji publicznej sprzedaną została Wola pod Krakowem. zwana Wolą Justowską, od niegdyś właściciela swego, Justusa Deciusa, sekretarza króla Jmci, który tam podejmował Reja z Nagłowic, Jana Kochanowskiego. Około budowy tej willi w renesansowym stylu postawionej, pracowali ci, sami mistrze, których zamek krakowski ślady nosi na sobie. Nabył ją, jak słyszeliśmy, bankier wiedeński pan Schuller, dawszy wyżej 250.000 złr. Podobno żaden z zamożniejszych właścicieli ziemskich w kraju nie licytował.

Czytamy w *Gwiazdce Ciesz.* z d. 21. bm.: W środę **sześciu obywateli z królestwa Polskiego**, którzy od kilku miesięcy zamieszkali w naszem mieście, lecz paszportów moskiewskich nie posiadali, opuścili Cieszyn z nakazu rządu krajowego w Opawie. Z tych pięciu udało się do Karniowa, jeden zaś do Paryża. Dwukrotna prośba tychże, aby mogli pozostać w Cieszynie, nie osiągnęła skutku; w przejeździe jednak przez Opawę postanowili udać się jeszcze raz osobiście do namiestnika Szlązka. by przedstawić mu smutne położenie, w jakiem znajdować się będą w Karniowie z powodu nieznajomości języka niemieckiego.

Dziennika Literackiego nr. 24 wyszedł i zawiera: 1) „Pamiętniki o księciu Karolu Radziwille (II. Podróż króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z Warszawy do Nieświeża, a właściwie do dóbr księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego i ordynata sześciu ordynacyj, po powrocie tegoż z sześcioletniego tułactwa na Węgrzech)“ 2) „Miłość bez granic“ powieść przez Alberta Gorowskiego, (ciąg dalszy). 3) „Notatki z podróży“. 4) „Pięciosetletnia rocznica akademii Jagiellońskiej“ przez A. S. 5) „Uwagi nad rozbiorem gramatyki polskiej dr. Antoniego Małeckiego, przez p. J. Deszkiewicza napisanym i w Rzeszowie tego roku wydanym“, przez Bronisława Trzaskowskiego, (dokończenie.) 6. „Przewodnik“.

TEATR POLSKI. Pan Rychter, znakomity artysta sceny warszawskiej, rozpocznie jutro w komedji „Zięć pana Poirier“ nowy szereg występów gościnnych. Pan Rychter zanadto ujął sobie już lwowską publiczność, abyśmy widzieli potrzebę, zwracać uwagę na występ tego zaszczytnie znanego artysty.

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 22. maja. Kilka oddziałów piechoty i jazdy odejdzie stąd do Algieru. Krąży pogłoska o zaszłych znowu nieporozumieniach między Anglią a Francją, tym razem z przyczyn, dotyczących rewolucji tunetańskiej.

Uwaga świata zwrócona teraz na Paryż. Co uczyni cesarz Napoleon, czy będzie popierał Danię, czy Niemców? pytają. Traktat londyński zerwany. Spodziewają się, iż Francja wniesie głosowanie powszechne w księztwach. Lecz wnioskowi temu będzie przeciwna Austrja i Moskwa. Prusy się wahają dotąd, a zdaje się że pójdą za Austrją i Moskwą. Rzesza zaś nie bezwarunkowo może przyjmie wniosek. Sprzymierzeni żądają całego Szlezwiku bez głosowania. Głosowanie zaś dałoby Niemcom tylko południowy Szlezwik. Sprzymierzeni więc idą górą w opinii narodu niemieckiego. Trudno zaś bundestagowi działać wbrew opinii. Główna walka toczyć się będzie teraz w konferencji o zasady. Zasada narodowości i głosowania powszechnego ścierać się będzie z prawem wojny i zasadą dynastyczną.

Najwięcej Anglicy obawiają się porozumienia między Francją, Prusami i Rzeszą. A wydaje się ono dotąd bardzo możliwem; tak wyczekująco zachowuje się Francja, która śledzi starannie każdy krok Moskwy i na wszelkie jej zwroty przysposabia się.

W dzień przyjazdu do Paryża pełnomocnika bundestagu, pana Beusta, umieścił półurzędowy *Constitutionnel* z dnia 20go bieżącego miesiąca artykuł, który zwrócił uwagę powszechną. „Usiłowania narodowe, pisze on, wywołały spór duńsko-niemiecki, te usiłowania więc trzeba ostatecznie zaspokoić. Jeżeliby się cały Holsztyn niemiecki z niemiecką połową Szlezwiku zjednoczył a Dania duńską połowę Szlezwiku sobie wcieliła, to zawsze zachodzi pytanie, czy bundestag pozwoli tak utworzone nowe państwo pozostawić pod wpływem traktatu z r. 1852. Jeżeli nie, to nie pozostanie nic innego, jak unia personalna. Hipoteza ta zgadza się wprawdzie z starem prawem feudalnem, lecz z żadną z zasad nowożytnego prawa. Gdyby niemieckiej ludności chciano narzucić rząd duński, to w bliskiej przyszłości należałoby oczekiwać odnowienia krwawej walki między temi dwoma żywiołami w czasie najbliższym. Nowemu więc państwu trzeba rządu, któryby lepiej do niego przystawał, i wypełnił główne warunki porządku i trwałości ustroju państwowego.“ Dalej tak pisze *Constitut.* dosłownie: „Jakby rząd taki należało wybierać i jakiby to był? Nie możemy pomyśleć, ażeby najbliżej interesowana strona, t. j. ludność tych krajów, nie była powołaną do rozstrzygnięcia pytania pierwszego; a jeżeli tak będzie, to prawdopodobnie oświadczy się ludność za rządem, któryby był tak niemieckim jak ona, i wybierze sobie panującego niemieckiego. Francja niczem się nie przyczynia do takiego załatwienia tej sprawy; lecz załatwienie to nie zawierałoby nic, coby było sprzecznem z jej polityką.“

Jeżeli *Constitutionnel* wypowiada prawdziwe zamiary rządu francuzkiego, to ces. Napoleon najpierw przeciwnym jest wszelkim planom zaborczym Prus, a popiera Augustenburga. Powtóre, przeciwnym jest zaborowi przez Rzeszę całego Szlezwiku, a przystaje tylko na zabór południowej części, niemieckiej. Lecz i popieranie Augustenburga i zabór południowego Szlezwiku zawisłemi czyni od głosowania ludności, innemi słowy: przeciw prawu wojny i zasadzie dynastycznej na której oparli sprzymierzeni swój wniosek pokojowy, stawia zasadę woli ludności i głosowania powszechnego. Takie jest znaczenie artykułu *Constitutionnela*. Z Londynu nam piszą że i Anglia na głosowanie powszechne ma się zgadzać.

Na szóstem posiedzeniu konferencji, która ma się odbyć przyszłej soboty, Dania, podług mniemania *Pressy* wiedeńskiej, odrzuci zapewne całkiem warunki pokojowe Austrji i Prus, które już przedtem deklarowała za niemożebne do przyjęcia, i postawi zapewne swój program pokojowy, poczem mocarstwa zachodnie podług umowy wystąpią z projektem pośredniczącym. Nad projektem tym umówiono się już między Paryżem a Londynem. Wnosi on „unię personalną i apeluje do ludności księztw w jakiejkolwiek formie.“ W tym ostatnim punkcie zrobił gabinet angielski ustępstwo francuzkiemu. Mocarstwa zachodnie zaproszą wówczas strony wojujące, aby bez straty czasu objawiły swe zdanie co do tego projektu pośredniczącego. Tym sposobem spodziewa się dyplomacja wynaleść podstawę pokoju.

Cały ten wywód *Pressy* zdaje nam się bardzo nieprawdopodobnym, szczególnie co do „programu pośredniczącego,“ którego osnowa jest trudną do pojęcia, bo nie rozumiemy, nad czem ludność szlezwicko-holsztyńska będzie głosować, skoro warunek unii personalnej jest z góry postawiony.

Z Brukseli telegrafują dziennikom paryskim: *Journal de Bruxelles*, (który od niejakiego czasu wykrywa dokumentami intrygi tajne w teraźniejszym sporze duńsko-niemieckim) utrzymuje, że Moskwa jeszcze przed zdobyciem Dyplu oświadczyła gabinetom mocarstw niemieckich, iż się nie sprzeciwi aneksji księztw do Niemiec, jeżeli Austrja i Prusy się zobowiążą walczyć przeciwko unii skandynawskiej.

Z Brukseli 20. maja piszą do *Botschaftera*: „W dziennikach obiega pogłoska w formie wniosku, że konferencja prawdopodobnie do naszego miasta się przeniesie. Pogłosce tej nie dają tutaj wiary, lecz w kołach dyplomatycznych są tutaj tego zdania iż sprawdzenie się jej tyleby znaczyło co przemiana konferencji w kongres. Mniemają tutaj iż Francja wniesie kongres jak tylko kwestja terytorjalna pod obrady przyjdzie.“

Z Turynu 19. maja piszą do *Triester Ztg*: „Listy z Rzymu donoszą iż papieża jak to mówią lekarze odstąpili. Puchlina wodna miała się z wielką szybkością rozszerzyć a dni chorego mają być policzone. W takich okolicznościach rząd we wszystkich kierunkach jest czynnym, usiłując cesarza Napoleona III. skłonić aby przy zmianie rządu pozostawił Rzymianom prawo głosowania powszechnego a wojska swoje, przynajmniej na czas głosowania, cofnął do Civitta-Vecchia. Drugą troską dla króla naszego jest zachowanie się Austrji po zgonie papieża. Wielu wierzy w pogłoskę o natychmiastowem obsadzeniu Legacyj i Marchii austrjackiemi wojskami, i w tym względzie panuje tutaj niepokój. Dla porozumienia się we wszystkich tych sprawach wysłano do Paryża jenerała Menabrea, teraźniejszego ministra robót publicznych, który zaledwie powrócił z Toskany po poświęceniu kolei żelaznej, z Tolomici wiodącej do Orbitello. Gdy jenerał posiada szczególną łaskę u cesarza Napoleona, więc spodziewają się w kołach rządowych że podróż jego przynajmniej zupełnie bez skutku nie pozostanie.

Z województwa kaliskiego donoszą o zajściu pomiędzy włościanami a wojskiem moskiewskiem przy wybieraniu podatków. Włościanie nie chcieli płacić, oficer groził strzelaniem, chłopi odwoływali się, że przeszłego roku nie płacili. że im panowie i czynsze darowali, skończyło się zajście na pokolbowaniu włościan i zaaresztowaniu tych, których oficer uważał za przywódzców.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W Węgrzech doświadczono skuteczności morysońskich pigułek na zarazę bydła. Dotkniętemu tą chorobą bydlęciu zadawano 6 pigułek nr. 2 sproszkowanych w ośródce z chleba, a następnie w godzinę kilka garści otrąb z solą, poczem w kilka godzin następowało widoczne polepszenie.

— **Lwów** 19. maja. Od czasu otwarcia kolei żelaznej z Przemyśla do Lwowa nigdy jeszcze dowóz zboża nie miał tak olbrzymich rozmiarów, jak w tygodniu ubiegłym. Na pomieszczenie nadsyłanych transportów zboża nie wystarczają ani magazyny ani place obok nich będące, na których z potrzeby worki ze zbożem muszą być składane pod gołem niebem, i z tego powodu przeznaczono na ten cel nawet przedsionki wjazdowe pod dachem będące. **Handel zboża** jest nadzwyczajnie ożywiony, i nawet w skutek tego polepszyły się ceny, ale nasi kupcy, którzy zwykle poprzestają na prowizji od kupca, a nie odważają się na dalsze rzeczywiste spekulacje, mało z tego korzystają. **Pszenica** odchodzi na rachunek młynów wodnych w Morawie i Szlązku, i nawet do Austrji była poszukiwaną, ale artykuł ten przy wyczekującem zachowaniu się właścicieli mniej jest poszukiwany, jak żyto i owies, na które spekulacja rzuciła się z całym zapałem. Najlepsze gatunki korzec 180 fnt. wagi płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 5 złr. 90 c. i 6 złr. 10 c. **Jęczmień** nie jest wywożony, szczupłe zapasy najlepszych gatunków, 140 fnt. wagi płacono po 2 złr. 80 c. **Żyto** szczególniej dworskie, które co do jakości jest zwykle lepsze od zwykłych gatunków galicyjskich, wysyłano w znacznych partjach do Morawy, i tam (zmieszane z cięższemi gatunkami) sprzedawano jako produkt morawski. Gatunki 180 fut. wagi płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 3 złr., a cięższe po 3 złr. 10 c. w. a. (najwyższa cena w tym roku.) **Owies** jest ciągle jeszcze artykułem najwięcej poszukiwanym, i pośledniejsze gatunki są chętniej skupowane, jak cięższe. Podczas gdy właściciele wielkich posiadłości chętnie chcieliby się pozbyć swoich zapasów, nasi spekulanci zachowują się ciągle wyczekująco. Owies wagi 100 fnt płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 2 złr 30 c. do 40 c., cięższe gatunki nawet po 3 złr. 50 c. W Galicji zaczyna już ubywać tego produktu, więc są widoki dalszego podniesienia się cen. Koleją Karola Ludwika wywieziono ztąd rozmaitych gatunków zboża: 3.111 cet. do Wiednia, 4.111 cet. do Lundenburga, 3.443 cet. do Lundenburga, 2.197 cet. do Ołomuńca, 886 cet. do Ołomuńca, 447 cet. do Berna, 548 cet. do Weiskirchen, 242 cet. do Oderberga, 1.804 cet. do Bielska, 2.447 cet. do Mysłowic, 4.113 cet. do Krakowa, i kilka partyj pomniejszych do stacyj kolei północnej w Morawie i Szlązku. Wywóz **mąki** w ubiegłym tygodniu obliczono na 3.800 cet. a w krótkim czasie będzie znowu wysłana ilość najmniej dwa razy większa, ponieważ w drodze telegraficznej nadeszły zamówienia wielkich partyj z Pressburga, Tornocz, Pesztu, Szegedynu i Temeswaru. Otręby są ciągle artykułem bardzo poszukiwanym na przestrzeni i stacjach między Lwowem a Bielskiem, i wywieziono tego artykułu w tygodniu ubiegłym około 3.000 korcy. **Spirytus** jest ciągle wywożony na rachunek dawnych umów, a w tutejszym dworcu kolei leży około 1.000 beczek 8mio i 10wiadrowych, które po napełnieniu będą znowu odesłane. Towar gotowy płacą po 11 złr. 70 cent. za wiadro, przy umowach z odstawą późniejszą dają chętnie po 12 złr. 50 cent. za wiadro spirytusu 32 stop. W tygodniu ubiegłym wywieziono ztąd: 2.447 cet. do Wiednia, 776 cet. do Preszburga, 1.223 cet. do Bielska, 997 cet. do Bochni i 319 cet. do Krakowa. **Bydła rzeźnego i opasowego**, przeznaczonego do wywozu do Lipnika, Berna, Ołomuńca i Florisdorf, oddano na kolej na stacjach między Lwowem a Krakowem około 3.090 sz. wołów, tudzież 1.194 sztuk trzody chlewnej, przeznaczonych po większej części do Ostrawy, Weiskirchen i Ołomuńca. (*G. L.*)

Kurs lwowski.

z dnia 23 maja

		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski		5	39	5	43
Dukat cesarski		5	41	5	47
Moskiowski półimperjał		9	35	9	43
Moskiewski rubel srebrny		1	79	1	82
Pruski talar kur.		1	71	1	72
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	72	98	73	63
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	76	63	77	29
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	35	74	23
Pożyczka narodowa	bez kuponów	79	5	80	63
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	216	50	219	—

Kurs wiedeński,

z dnia 23 maja

	W. a gl.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	—
Losy z r. 1860	95	80
Akcje banku narod. za 1000 gl.	784	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	192	60
London 10 funt szterlingów	114	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	47
Srebro za 100 złr. w. a.	114	—

Przyjechali d. 21. maja.

Pp. Głogowski A. z Bojaniec, Wiszniewski H. z Dobrzan, Abgarowicz I. z Bratyszowa; br. Heydl A. z Romaszówki, Szeki P. z Igar, Jelagin A. z Moskwy, Wierzchowski E. z Pleśnian, Korytowski R. z Berezowicy, Barański A. z Radłowic, hr. Miączyński M. z Petersburga, ks. Sanguszko W. z Gumnisk, Petrowicz K. z Wołostkowa, Wojciechowski W. z Dąbrowy, Łączyński S. z Batiatycz, Wojciechowski B. z Waligóry, Christian H. z Bratkowic.

Wyjechali d. 21 maja

Pp. Radouj J. do Wiednia, Geringer A. do Mielowca, hr. Łączyński H. do Dmytrowic, hr. Karnicki T. do Wołczuch, Boloz-Antoniewicz A. do Skomoroch, Tchórznicki P. do Komborni, Bieński A. do Rzeszowa, Kurka J. do Czerniowiec.

Podziękowanie.

Gdy przed rokiem starszy synek mój Stanisław na suchoty ciężko zasłabł, zaś tego roku żona moja, która w skutek połogu dłuższy czas cierpiącą była, i synek mój młodszy Karol (dziecię 6 miesięcy mający) kilkudniowe konwulsje cierpiąc już prawie konającym był, wezwałem pomocy pana Franciszka **Skibińskiego**, emerytowanego c. k. nadlekarza wojskowego w Rozdole zamieszkałego, który w tych wypadkach z uszczerbkiem własnego zdrowia, z całem poświęceniem się dniem i nocą nie odstępywał moją drugą żonę i dziatki i takowe jako w zawodzie lekarskim biegły, przez długoletnią praktykę i doświadczenie wielce uzdolniony lekarz szczęśliwie do zdrowia przyprowadził.

Nie mogąc Ci szanowny, czcigodny mężu inaczej odwdzięczyć się za Twoją bezinteresowną gotowość niesienia cierpiącym pomocy, zwłaszcza że mi wynagrodzenia za Twą dobroć i pracę odmówiłeś, wyrażam Ci niniejszem publicznie moje wieczne podziękowanie. 492 1—3

Rozdół w maju 1864.

Faustyn Zajedlewski
kasjer skarbu Państwa Rozdół.

POLAK, kawaler, 30 lat liczący, który od lat kilku u swego ojca (dzierżawcy na wsi) gospodaruje, życzy sobie kiedybądź odpowiedniego umieszczenia bez względu na prowincje dawnej Polski. Dla uniknięcia straty czasu i pisaniny oświadcza zarazem, iż jest dymisjonowanym c. k. oficerem z najchlubniejszemi świadectwami, posiada bardzo dobrą kwalifikację do wiejskiego gospodarstwa, jest w stanie w kilku językach prowadzić korespondencje i wszelkie rachunki. Uprasza zatem o łaskawe oferty (franco) pod adresem M. K. w S. poste rest. Gorlice. 489 1—1

GUARANA,

nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili **najuporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki.**

Dostać można we **Lwowie u Z. RUKERA aptek pod srebrnym orłem**, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie u p. Molędzińskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marcińczyka i innych. 175 13—0

Cena 1 złr. 80 kr., z opakowaniem 2 zł

Dobra Korczmin

w obwodzie Żółkiewskim powiecie Uhnowskim, 1339 morgów przestrzeni obejmujące, są do sprzedania z wolnej ręki. Budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie. Dom mieszkalny murowany, pięknie urządzony. Oficyny, stajnie i wozownie również murowane. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. **Marceli Madejski** przy ulicy Wałowej pod l. 371 m. 488 1—3

Wieś Sielnica

mile od Dubiecka i Dynowa, nad Sanem położona, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można u Wgo Dworskiego adwokata krajowego w Przemyślu lub u właściciela na miejscu. 486 1—3

STOMACHICON

Likier ziołowy na gościec.

Ow likier ma to znaczne pierwszeństwo, iż wykonuje ściśle, do czego jest przeznaczonym, poleca go się zatem wszystkim cierpiącym na gościec, i tym, którzy z podobnych przyczyn cierpią na szkrofuły, reumatyzm, zatamowanie biegu krwi i na zepsute soki.

Wynalazca tego likieru doświadczył sam skuteczności tegoż na gościec i inne choroby a lekarze używają go jako pewny środek.

Prawdziwego można nabyć jedynie u J. C. Hillmana w Wrocławiu.

Cena jednej flaszki 1 złr. 90 cnt. w. a., z przesyłką pocztową 2 złr. 10 cnt. w. a.

Główny skład dla Galicji u ZYG. RUCKERA we Lwowie. 283 7—12

Niniejszem poświadczam, iż przez używanie ziołowego likieru Stomachicon pozbyłem się bolesnych cierpień gośćcowych, który środek wszystkim podobnie cierpiącym polecam.

Karol Zeuner
garbarz i właściciel domu w Charlottenbrunn.

List otwarty do pana STOCKMARA aptekarza w Krakowie.

Wierząc szumnym anonsom: że instrumenta akustyczne wynalazku p. Abraham leczą głuchotę tak dalece, że cierpiący mogą wygodnie brać udział we wszystkich konwersacjach — posłałem w roku zeszłym panu Stockmarowi 8 guld., by nabyć to arcydzieło. Zaaplikowawszy je przekonałem się, że pomimo sprytu i strawności żołądka pana przedsiębiorcy, jego instrumenta redukują się do zabawek dla dzieci. Sądząc więc że p. Stockmar w podobnych operacjach finansowych, a po naszemu w wyłapywaniu naszych guldenów, pośredniczy mimowolnie, i że spekulant nadużywa dobrego jego imienia, odesłałem ten instrument jako szarlatanerję nazad, i prosiłem o zwrot pieniędzy. Po czteromiesięcznem bezowocnem oczekiwaniu posłałem „Nachtragschreiben“, w skutek czego dostałem „wygowor“, (który w redakcji Gazety Narodowej widzieć można), świadczący, że p. Stockmar arcydzieło otrzymał, ale guldenów moich nie zwraca, i odsyła mnie po takowe do — Paryża! A więc prosiłem znowu pana S. o adres do mistrza Abrahama, i znowu przez cztery miesiące nie mam odpowiedzi! Upraszam więc pana S. publicznie już nie o adres, ale o zwrot moich 8 guld., bo jak list świadczy, p. Stockmar i 8 guld. i arcydzieło akustyczne ma u siebie. Oczekując zwrotu moich guldenów lub odpowiedzi w Gazecie Narodowej, zostaję pana Stockmara uniżonym sługą 484 1—1

Jędrzej Długosz.



Kamienica

o trzech piętrach pod l. 61 m. przy ulicy Dykasterjalnej (pod Trzema Koronami), jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. **Marceli Madejski** przy ulicy Wałowej pod l. 371. m. 487 1—3

Wieś Biełonówka i Leżanówka w obwodzie Tarnopolskim, powiecie Grzymałowskim położona, 1.150 morgów obszaru — młyn na 5 kamieni, 2 folusze po 2 stępy, propinacja 2.700 złr. dzierżawa 2.700 złr. rocznie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli p. Feliks Śmiałowski, adwokat krajowy. 466 2—2

(Perles d' Ether du Docteur Clertau.)

PERŁY ETEROWE

Dra Clertau.

Eter jest środkiem silnie działającym przeciw **bolu głowy, spazmom żołądka, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym**; użycie jego aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertau znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swoim wynalazkiem Perł eterowych. Lekarze paryzcy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru.

Cena 2 złr., za opakowanie 20 cnt.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 327 4—0



W Strusowie

obwodzie Tarnopolskim jest 6 baranów rasy Rambouillet, obfitością wełny i siłą budową ciała odznaczających się, i 15 rasy Elektoralnej do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można u Zarządu dóbr Strusów przez pocztę Mikulińce. 490 1—2

Wielkie brunszwickie losowanie pieniężne

gwarantowane przez rząd wielkiego księztwa Brunszwickiego.

Ciągnienie odbędzie się 9. i 10 czerwca r. b.

Między 32000 numerami wypada 17.500 wygranych na sumę **1.060.500 talarów pruskich**.

Los oryginalny kosztuje 7 złr. w. a.
$^1/_2$ losu orygin. „ 7 „ „ „
$^1/_4$ „ „ „ 7 „ „ „
i do nabycia wprost przez dom bankierski

A. Scharlach u. Neumann
w Hamburgu.

Tylko gotówką opatrzone polecenia będą uwzględnione. Po ciągnieniu otrzymają panowie interesowani listę 462 ciągnień bezpłatnie. (2—4)

F. HOINKES

we Lwowie w rynku pod l. 173

poleca swój

skład prawdziwej chińskiej HERBATY

najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach.

(Ceny za 1 funt p. w. = 23 łutów w. w.)

Herbata czarna			
Nr. I Congo	1 zł.	20 ct	
„ II. Souchong przednia	1 „	60 „	
„ III. „ najlepsza	2 „	— „	
Herbata Pecco			
„ IV. Przednia	2 „	40 „	
„ V. Przedniejsza	3 „	— „	
„ VI. Najlepsza	4 „	— „	
Prawdziwa herbata karawanowa.			
„ VII Przedniejsza	5 „	— „	
„ VIII Najlepsza	6 „	— „	
Herbata zielona			
Gunpowder perłowa	4 „	— „	

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposobność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć i ceny położyłem tak umiarkowane, że mój skład herbaty najtańszym nazwać można.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej. 412 4—0

Zdanie Julinsza Routé
(Wrocł. koresp. z września 1863)
o

Wodzie Anaterynowej do ust dentysty Poppa.

W naszych towarzystwach i kółkach lekarskich, które wydały już nie jeden wyrok potępienia tylu różnych środków tajemnych, zasłużyła sobie woda Anaterynowa do ust Poppa dentysty w Wiedniu, na należyte uznanie. Widzieliśmy tu w Wrocławiu, gdzie wodę tę wielu nawet bardzo sławnych rozbierało lekarzy, bardzo piękne przykłady o skuteczności tejże. Kiedy tyle innych środków do ust i zębów uważanych bywa jako owoc spekulacji i chęci wyzyskiwania publiczności, to przeciwnie okazuje się woda Anaterynowa do ust według zdania ludzi fachowych jako środek według zasad racjonalnych i chemicznych nader szczęśliwie zkombinowany, i pewny. W ogóle przyznać należy, iż środki podobnego rodzaju austrjackie, występują w charakterze daleko poważniejszym, i z mniejszą ostentacją niż gdzie indziej, przez co właśnie zyskują sobie trwałe zaufanie. 43 8—12

Do wydzierżawienia.

Wieś Dobrowlany koło Stryja obejmująca pola ornego 300 morgów i sianożęci i ogrodów 100 morgów, z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi i dobrze urządzonem gospodarstwem jest na lat 6 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu lub u Wgo Dr. Starzewskiego adwokata we Lwowie. 491 1—2

ESSENCJA

Salsaparyli Colbert.

Jedna z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie u Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego 210 10—0

Śmierć pluskwom!

Najnowsza, dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura. Ten z roślin krajowych sporządzony i tysiąckrotnie doświadczony najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, szwabom, ich młodym i jajom, kosztuje flaszeczka 25 ct. w. a. u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78.

374 **Śmierć molom!** 11—12

Ta dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura jest najlepszym środkiem przeciw molom, do przechowania wszelkich futer i towarów wełnianych i bawełnianych. Niesfałszowaną można ją nabyć jedynie u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78. Flaszeczka kosztuje 25 cnt. w. a.

---

460 **Gips nawozowy** 3—3

ze znajomej fabryki **J. Franza** we Lwowie dostać można każdego czasu po zniżonej cenie w pomienionej fabryce, posiadającej dostateczne zapasy. — Zamówienia przyjmują się pod licz. 719 $^1/_4$ na ulicy Pojezuickiej.

Na Wulce

w domu profesora Straskiego

są trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia i z wszelkiemi dogodnościami na lato lub cały rok. Także można dostać mleka prosto od krowy. Bliższa wiadomość na miejscu. 457 3—3

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 cnt.

ENGELHOFERA

Essencja muszkułowa i nerwowa
flaszka po 1 złr w. a.

Dr. Krombholca

Likier żołądkowy
flaszka po 50 cnt. w. a.

Dr. BRUNNA

Stomaticon (Woda do ust)
flaszka po 88 cnt.

są zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości do nabycia na składzie

we Lwowie w aptece Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i w sklepie Kar. Schubutha; w Białe u Krausa, w Bielsku u Fritsche'go, w Bochni u P. Niedzielskiego, w Czerniowcach z J. Zacharjasiewicza, w Jarosławiu u J. Bajana, w Kołomyi u T. Zacharjasiewicza, w Krakowcu u Hermanna, w Rzeszowie u Schajtera, w Tarnopolu u Schlifki, w Tarnopolu u J. Jahna, w Wieliczce u T. Charskiego, w Zaleszczykach u J. Kodrebskiego i Spółki. 319 3—12

Szanownych P. T. gospodarzów mam zaszczyt uwiadomić, iż od pp.

CLAYTON SHUTTLEWORTH i Spółki

ekonomicznych inżynierów i fabrykantów machin w Lincoln (w Anglii), dalej w Wiedniu i Peszcie otrzymałem partję następujących machin rolniczych:

Wooda maszyny do koszenia zboża
Wooda maszyny do koszenia traw
Smytha szeroko rzucające siewniki
Młocarnie z kieratem
Poprawne grabie ze stalowmi zębami; i
Maszyny do przewracania siana.

które u mnie w podwórzu ustawione w każdym czasie oglądane być mogą.

Na każde żądanie będą udzielane bezpłatnie cenniki ilustrowane opatrzone cyfrą 3, jako też opisanie wszystkich wyżej wymienionych, niemniej i innych w tejże fabryce wyrabianych sprzętów i maszyn gospodarskich. 473 2—3

KAROL WERNER

w domu pod l. 95 $^3/_4$ obok Namiestnictwa.

BRACIA TOWARNICCY

we Lwowie, w Rynku pod l. 56 przy rogu ulicy Dykasterjalnej,

polecają swój obficie zaopatrzony 348 (8—8)

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN

a mianowicie wielki wybór najnowszych **materji wełnianych i półjedwabnych** na suknie damskie, **muszlinków, batyścików, perkalików, bareżów, fularów, materji jedwabnych, aksamitów, szalów i chustek wełnianych, pasów polskich** jedwabnych i litych, **dywanów** angielskich różnej wielkości i na łokcie, **chodników, chustek** płóciennych, batystowych i jedwabnych, **materyj i aksamitów wełnianych** oraz **ceraty** amerykańskiej na **obicie mebli, firanek** muszlinowych, siatkowych i tiulowych haftowanych — **mantyl, paletotów i zarzutek** jedwabnych, aksamitnych i wełnianych **najnowszego kroju**, różnego rodzaju **towarów bawełnianych białych, kołder wełnianych**, materaców, pończoch, pytli, pozamaterji, parasolek i deszczochronów, kamizelek, krawatek, wełnianych i goubelinowych **kap i serwet**, nareszcie dobór **płócien i stołowej bielizny** z najznakomitszych fabryk **pod zaręczeniem za czysto lniany i rzetelny towar** po najumiarkowańszych cenach. Przytem utrzymują skład komisowy **bielizny gotowej damskiej i męzkiej** z fabryki Klattau w Czechach, którą od 1 gld. 12 cent, do 10 gld. w. a. po stałych fabrycznych cenach sprzedają. Niemniej znajduje się u nich wybór **materyj szychowych**; jedwabnych i srebrem lub złotem tkanych na **szaty kościelne**, tudzież **ornatów, kap, velum, alb, komży i chorągwi gotowych**, także **przyjmują zamówienia na takowe** jakoteż na **baldachimy** i inne **sprzęty kościelne**, zapewniając spieszne i dokładne uskutecznienie.

L. 12.000

Obwieszczenie.

W celu wyrobienia i dostawy 129 $^1/_2$ sążni kubicznych **kamienia** do żwirowania dróg z łomu lesienieckiego, najętego przez gminę Lwów od klasztoru pp. Benedyktynek, mianowicie zaś ze znajdującej się tam góry „ratusz“ zwanej rozpisuje się licytacja na koszt i niebezpieczeństwo kontraktownego przedsiębiorcy Lejzora Menkes. Każden zatem chęć mający wzięcia udziału w tem przedsiębiorstwie, ma wnieść opieczętowaną ofertę z załączeniem wadjum 260 złr. w. a. dnia 8. czerwca b. r. najdalej do godziny 12. w południe do rąk komisji w Biórze budowniczem tutejszego Magistratu. Warunki licytacji można od 6. czerwca b. r. w tem Biórze w godzinach urzędowych przejrzeć.

Od Magistratu król. miasta.

Lwów d. 17. maja 1864. 477 2—3

ŚWIEŻYCH NATURALNYCH

Wód mineralnych

tak KRAJOWYCH jako też ZAGRANICZNYCH 440 (5—6)

kapelnianych 1864 roku

otrzymaliśmy **wprost z Zakładów**, jakoteż i dalej co tygodnia świeże przesyłki nadchodzić będą.

Sprowadzające znaczne transporta wód bezpośrednio z zakładów, ustanowiliśmy ceny **JAK NAJTAŃSZE**, które przy większem zakupnie stosownie zniżone będą.

Cenniki można na żądanie bezpłatnie w każdym czasie otrzymać.

J. F. Kleina Wwa i Gebhardt

pod Niebieską gwiazdą l. 232 miasto.

PIERWSZY TRANSPORT

ŚWIEŻEGO TURNIPSU

(Stoppelrübe) otrzymałem dzisiaj **Z ANGLII**, i sprzedaję po następujących cenach:

White Globe Turnips (okrągły) . .	cetnar za	60 zlr. w. a.
Norfolk Turnips (długi)	„ „	60 „ „ „
Skiroings purpletop improved (poprawny szwedzki)	„ „	100 „ „ „

Lwów dnia 20 maja 1864.

485 2—6

KAROL NEUMANN

handel nasion, flanc, papieru i zabawek na placu Marjackim.

SŁAWNY BALSAM WETORYNIECO.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 zlr. 50 centów.

Skład główny utrzymują: W Altonie Priester, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Gracu p. T. Purgleitner, w Hamburgu Louis James Mayor; Zöhrer w Hermanstadzie, w Krakowie pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Molędziński apt. pod Barankiem, w Lincu A. Hofstätter, i Vielguth i syn, we Lwowie pp. A. Berliner (dawniej Laneri), P. Mikolasch apt., Z. Rucker i B. Stiller, w Nowym Yorku Berendsohn, w Ołomuńcu Gebrbauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J. Török i A. Thalmayer, w Preszburgu Fr. Heinrici, w Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich, Fr. Vsetecka, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka, w Salzburgu J. Hinterhuber, i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Temeswarze Pecher, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, J. Voigt i J. Weiss.

Na prowincji mają go:

w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i G. Johanny apt. pod czarnym orłem, A. Stańko, w Bochni P. Niedzielski, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Bursztynie Nęcki apt., w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Moerl i Fadenhecht apt., w Brzostku Porfiry Zieniewicz apt., w Bóbrce P. Czarnik, w Cieszynie Schröder, w Limanowej J. Hawerland, w Strumieniu Rożycki, w Czerniowcach J. Rożański, w Dembicy J. Masłowski apt., w Dzikowie N. Giżycki, w Folticzeni C. Worcel, we Freubergu Kozta i Bohumiński, w Glinianach Hełm apt., w Gródku Tomaszewski apt., w Husiatynie Grzybowski apt. i F. Michalewicz, w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jaworowie Lachowicz apt., w Kałuszu Szlesinger apt., w Kamieńcu Podolskim D. Petałas apt., w Kentach S. Mrozowski, w Komarnie Emperle apt., w Kołomyi Kupfermann i J. Sidorowicz, w Krakowie apteka pod złotym słoniem, w Krakowcu Dobrzański pocztmistrz, w Krośnie W. L. Chodacki apt., w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch apt., we Lwowie Horn, Ebenberger apt. pod węgierską koroną, apteka pod złotym Lwem, apteka pod złotym Słoniem i Torosiewicz apt., w Łancucie Swoboda apt., w Mościskach J. Szalbot apt., w Narolu Federbusch, w Oświęcimie W. Polaszek apt., w Przemyślu Bayer, i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Międlicki apt., w Przeworsku F. Switalski apt., w Rawie Distel apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rozdole Kornberger apt., w Rymanowie E. M. Burski apt., w Rozwadowie K. Marecki, w Samborze Gilatowski, Riedl i Kriegseisen aptekarze, w Sokalu Mussil apt., w Skałacie Dziembowski apt., w Sokołowie Danczak apt., w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Nowym Sączu Kosterkiewicz spadkobierca, w Stanisławowie W. Majski i Stecher aptekarze, w Stryju E. Kornberger apt., w Sieniawie E. Mańkowski apt., w Suczawie Bolizat, w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek apt., w Wadowicach Gorecki i apteka cyrkularna, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Złoczowie Petesch apt., w Zurawnie Postępski aptekarz, w Kolbuszowie Ludwik Feresz. 365 3—0

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych.

Już 9. i 10. czerwca

nastąpi ciągnienie przez rząd w. k. **Brunszwicko-Lineburgskiego** gwarantowanego **wielkiego pieniężnego losowania**

1 miliona 60.500 talarów, spłacone **17.500 wygranemi** talarów: **100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000 i t. d. aż nadół do 12 talarów.**

Do tej tak w wygrane obfitej loterji, można u podpisanego z małą wkładką **banknotami cały los za 7 zlr., pół losu zaś za 3½ zlr.** otrzymać, który zaręczając za najpunktualniejszą wypłatę wygranych, jakoteż bezzwłoczne przesełanie list ciągnień urzędowych, poleca się łaskawym względom 482 2—5

Jakób Strauss

in Frankfurt a. M., herzogl. Braunschweig-Luneburg. Obereinnehmer.

UWIADOMIENIE

tyczące się jarmarku w Ułaszkowcach.

W miasteczku Ułaszkowcach, w cyrkule Czortkowskim w Galicji, jarmark odbędzie się jak w poprzedzających latach, tak też i w bieżącym 1864 roku w dzień św. Jana Chrzciciela, i rozpoczyna się już z dniem 24. czerwca 1864 roku.

Wszystkich panów kupców, którzy dla osiągnienia sklepów w Ułaszkowcach już w roku 1863 zadatek dali, czyni się uważnymi, wzywając tychże niniejszem, aby niezwłocznie najdalej do 15. czerwca 1864 całą kwotę czynszową w Administracji ogólnej państwa Jagielnickiego w Ułaszkowcach złożyli, inaczej bowiem po upływie wyżoznaczonego terminu sklepy te bez najmniejszego pobłażania i bez wszelkiego uwzględnienia na złożony zadatek Administracja ogólna przymuszoną by była wynająć.

Niefrankowane listy nie będą przyjętemi.

Od Administracji ogólnej państwa Jagielnicy.

Ułaszkowce, dnia 10. maja 1864 483 2—3

SKŁAD

fabryki igieł do szycia

W. HAGERA w Wiedniu, Lichtensteg Nr. 4.

MOURNING EMAIL i STEEL PINS.

Igły do maszyn szycia wszelkich systemów.
Igły prawdziwie angielskie.
Igły z uszkami niebieskiemi i złoconemi.
Igły z uszkami okrągło-podłużnemi i owalnemi.
Igły haczkowe i kanwowe.
Igły bezpieczeństwa.

Szpilki z główkami szklannemi.
Szpilki karlsbadzkie.
Szpilki do włosów.
Druty do robienia tkanin.
Naparstki i pierścienie do szycia.
Haftki.
Igielniki i inne tego rodzaju przedmioty.

Ceny fabryczne.

Zlecenia z prowincji załatwiają się szybko. 408 4—6

Pastylki piersiowe

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki łącznie z syropem **Nadfosforanu wapna** używają się dla uśmierzenia kaszlu, połączonego z odpluwaniem, i kokluszu.

Dostać można w aptekach **ZYG. RUKERA we Lwowie**, Chrościckiego w Wilnie, Marcińczyka w Kijowie, Mrozowskiego w Warszawie, Molędzińskiego w Krakowie, Elsnera w Poznaniu i innych. 172 12—0

Cena 1 zlr., z opakowaniem 1 zlr. 10 kr



Wielki skład zegarków kieszonkowych genewskich,

KAROLA HARTLA

zegarmistrza w Wiedniu, Stadt, Gundelhof.

Wszystkie poniżej wymienione zegarki są najstaranniej regulowane i ręczy się za akuratność biegu na cały rok.

Zegarki niecobciągane są znacznie tańsze; zegarki złote są ze złota 3. próby.

CENNIK.

	od zl. ct.	i wyżej
Cylindry srebrne		
na 4 kamieni	11 —	„
z brzegami złotemi . . .	12 50	„
z podwójną nakrywką . .	15 —	„
Zegarki ankrowe srebrne		
na 13 kamieni	17 —	„
z podwójną nakrywką . .	19 —	„
obozowe	22 —	„
Cylindry damskie złote		
na 8 kamieni	29 —	„
z dyamentami	42 —	„
z podwójną nakrywką . .	42 —	„
Cylindry mezkie złote		
na 8 kamieni	32 —	„
Ankry mezkie złote		
na 13 kamieni	38 —	„
z podwójną nakrywką . .	56 —	„
Zegary do budzenia . .	7 —	„

Zegarki z wahadłami własnego wyrobu

do naciągania co 8 dni	po zlr.	16, 20, 22
„ bicia ½ i godzin	„ „	32, 35,
„ „ co kwadrans	„ „	50, 55,
„ naciągania raz w miesiącu		28, 32.

Dalej wielkie gatunki **chronometrów** złote i srebrne **Remontoirs, Secondes mortes**, w najlepszym wyborze po najtańszych cenach.

Zlecenia frankowane z prowincji za przesłaniem gotówki będą najrychlej uskuteczniane. 407 6—6

PASTILLES FORTIFIANTES

(Dr. Vicenzo Verris Pastilli di Roma), długoletniem doświadczeniem wypróbowany środek ożywiający dla mężczyzn i dla kobiet.

Sztuczny ten wyrób posiada tę szczególną własność iż usuwa, nawet u osób podeszłego już wieku, wszelkie osłabienia i wzmacnia nader skutecznie. Flakonik kryształowy z temi pastylkami kosztuje 9 zlr. 50 cnt. w. a. Główny skład we Lwowie w aptece pod Srebrnym orłem u ZYG. RUKERA. 426 4—0

G. SOPUCH

poleca swój

skład płócien i białych towarów

pod piękną Polką

przy ulicy Halickiej pod liczbą 242 we Lwowie

wszelkich rodzajów płócien, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, dymek, serwet do kawy, dreliszków, francuzkich batystów i chustek, koszul, koronek, barkanów i piki, zonesu, firanek, jako też

PIĘKNY WYBÓR

haftowanych kołnierzyków i mankietek, szlarek i wstawek,

pończoch i szkarpetek, pikowych i wełnianych kołder, ceraty na stoły i na meble, angielskich nici i igieł, bawełny, jedwabiu,

KRYNOLIN,

kaloszy amerykańskich, flaneli, kaftaników i kalesonów wełnianych, wełny hygienicznej, jako też wszystkich białych towarów i innych do tego handlu należących artykułów po

najmierniejszych stałych cenach.

Oprócz tego donosi, iż posiada

JEDYNY SKŁAD PŁÓTNA

i wyrobów płóciennych

dla Galicji 439 5—12

ces. król. uprzywilejowanej fabryki

E. Oberleitnera synów w Schönbergu na Morawie.

Nowo wynaleziona c. k. uprzywil. Woda zwana

ROSA PIĘKNOŚCI,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor po chemicznym rozbiorze c. k. wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 zlr. 30 kr. w. a.

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, J. Bochnak et Adam, J. Brun, Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reiss, Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, B. Stiller, Dr. Zarzycki apt. pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Pomniejsze składy na prowincji mają: W Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Mörl, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu Kodrebski i Kercel, w Czerniowcach J. Schnürch, w Husiatynie Michalewicz, w Jaworowie Lachowicz apt., w Kołomyi Sidorowicz, w Krakowie J. Jahn i J. Göbl, w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Switalski, w Rzeszowie J. Schaitter i sp., w Samborze Kriegseisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch, w Skałacie Dziembowski, w Stanisławowie Stecher, w Stryju Edw. Kornberger apt., w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt.

Świadectwa.

Po wielorakiem używaniu Rosy piękności przeciw liszajom i piegom, osiągnął niżej podpisany najlepszy skutek, a będąc zadowolony z używania tejże, polecam ją jak najlepiej. 3 8—0

Dubiecko dnia 21. marca.

M. Armhaus, lekarz sądowy.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie: „Moll's Seidlitz Pulver."

Cena jednego orygin. pudełka 1 zlr. 25 kr. wraz z opisem użycia w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsełane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach hysterji, hypochondrji, skłomości do womit i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Rucker, Kleina Wwa. i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger — w **Brzeżanach** Józef Zminkowski i B. Fadenhecht — w **Bochni** Niedzielski — w **Brodach** Fr Deckert — w **Buczaczu** J. Cerkawski — w **Chodorowie** Z. J. Krynicki — w **Czerniowcach** J. Różański i Ign. Schnirch — w **Dobromilu** A. Grotowski — w **Drohobyczy** L. Kleczkowski — w **Glinianach** N. Helm — w **Gródku** A. Tomaszewski — w **Husiatynie** F. Michalewicz — w **Jagielnicy** J. Fischbach — w **Jarosławiu** J. Rohm — w **Kałuszu** F. Hildebrand — w **Kolomyi** W. Kupfermann — w **Krakowie** dr. Sawiczewski apt. i M. Jawornicki — w **Krynicy** H. Nitribitt — w **Limanowie** A. Muller — w **Makowie** E. Maier — w **Manasterzyskach** J. Lipscitz — w **Nasleczy** A. Mernych — w **Nowym Sączu** Kosterkiewicza wdowa i Fel. Wojcikowski — w **Nowym Targu** C. Lauer — w **Oświęcimie** W. Polaczek — w **Podgórzu** S. Schlesinger — w **Przemyślu** Geidetschka i syn i E. Machalski — w **Przemyślanach** St. Mielecki — w **Radowcach** W. Resch — w **Rzeszowie** J. Schaitter i spółka — w **Samborze** Kriegseisen i Jul. Riedl — w **Sanoku** J. Zarewicz i J. Jaklitsch — w **Suczawie** E. Botczat — w **Starem Mieście** A. Grotowski — w **Stanisławowie** R. Światalski dawniej Tomanek — w **Stryju** Nussenblatt — w **Szczyrcu** J. Pełka — w **Tarnopolu** A. Morawetz i K. Buchelt — w **Tarnowie** J. Jhn — w **Toruniu** A. Giełdziński — w **Tyśmienicy** Karol Necki — w **Wadowicach** F. Folten, Schwarz Heinz — w **Zaleszczykach** J. Kodrębski — w **Złoczowie** Wolf Korkus — w **Żółkwi** K. Kryżanowski — w **Kaliszu** Jabłkowski, Radoliński i Skupieński.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych urządzeń i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 zlr. 80 c. — pół butelki 1 zlr. w. a. wraz z instrukcją używania.

166 46—50 **A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.**

Nowe dowody zbawienności.

słynnego *Syropu białego* piersiowego

G. W. A. Majera w Wrocławiu,

którego skład główny na Galicję utrzymuje we Lwowie apteka A. BERLINERA, a pomniejsze składy w wszelkich miastach obwodowych znajdują się.

Syrop piersiowy **G. W. A. Majera** z Wrocławia na wszechstronne żądanie chemicznie rozkładałem, a prócz tego miałem sposobność zauważać zbawienne skutki tegoż przy cierpieniach gardlanych; poświadczyć więc mogę, iż takowy nie zawiera żadnych części, mogących być szkodliwemi zdrowiu. — Przeciwnie przy wszelkich cierpieniach gardłowych, piersiowych lub płucowych, przy katarach i chrypkach z najlepszemi skutkami używanym być może.

Dr. Lehrs, fizyk obwodowy.

Czuję obowiązek, podać do ogólnej wiadomości ten szczegół korzystny o Syropie białym G. W. A. Majera w Wrocławiu, iż takowy używany przez moje dzieci, usunął prawie całoroczny kaszel i je do zupełnego przyprowadził zdrowia.

J. Faust
sekretarz sądu obwodowego.

104 4—0

Na wiosenną i letnią porę sprowadził

skład sukni

Braci PATRASZEWSKICH

przy placu Halickim pod l. 439 1/4

wielki wybór materyj wełnianych, krajowych i zagranicznych; oraz poleca suknie męzkie wszelkiego rodzaju, jako to: **kontusze, żupany, kapoty, czamarki, poloneski, kosynierki, krakuski, ukrainki**, stroje francuzkie: **surduty, tużurki, żakiety pokojowe i myśliwskie, marynarki, garibaldki, płaszcze, burki do podróży i t. d. po najmierniejszych cenach.**

Zamówienia z prowincji będą z największą dokładnością i w jak najkrótszym czasie uskutecznione.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecają się i nadal łaskawym względom Szanownej publiczności. 286 6—10



HANDEL TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN

pod Złotym lwem

F. KNAUERA

we Lwowie przy placu Katedralnym

otrzymał znaczny zapas nowych towarów i poleca takowe po znanych nizkich cenach

mianowicie

Wełniane materje i czarne jedwabne na suknie damskie,	szalów i chustek,	materyj na letnie ubrania mezkie
batyściki,	kap i serwet,	kamizelek,
perkale,	firanki muszlinowe,	manszestru,
pończochy,	batyst klarowny,	krawatki,
piki,	mull	szkarpetek, białych i kolorowych
koce wełniane,	dreliszki,	podszewki rozmaite,
bawełny pottendorfskie i francuzkie do haftu.	dymki,	nici wszelkiego rodzaju,
	zapału,	guziczki i t. d.
	nankinu,	
	płócienek,	

Niemniej zwraca uwagę na swój największy Skład płócien z najlepszych rumburgskich, holenderskich i wigstadtskich fabryk, oprócz tychże utrzymuje jedyny Skład komisowy płócien i bielizny stołowej

F. & A. HEINCÓW,

który szczególnie co do jakości i trwałości zewsząd za najlepszy uznany poleca po cenach stałych według cennika fabrycznego.

Cenniki na żądanie franko się posyłają. 346 4—6

Najpewniej i najzbawienniej
przeciw wypadaniu i posiwieniu
jako też
ku wzmocnieniu porostu włosów
działa bez wątpienia
ces. król. uprzywilejowana

POMADA - MEDITRINA

i równocześnie

WODA ORJENTALNA

która według chemiczno-analitycznego rozbioru c. k. sądowo krajowego chemika Professora Kletzińskiego z tak dobrych pierwiastków jest złożona, że takowe według dzisiejszego stanowiska umiejętności i najliczniejszych doświadczeń, nietylko ku zakonserwowaniu włosów służy, a więc wypadanie tychże wstrzymuje, lecz nadto działając na zarodki, wywołuje świeży i trwały porost włosów. Takowa jest do nabycia w głównym składzie we Lwowie w aptece A. BERLINERA. Cena puszki Pomady równie i flaszeczki Wody orjentalnej — po 1 złr. 80 cnt.

Pomniejsze składy utrzymują:

w Bilsku p. W. Hermann,	w Rozdole p. J. Krzyżanowski,
„ Bochni p. P. Niedzielski,	„ Rzeszowie p. F. Scheiter,
„ Brzeżanach p. J. Żminkowski apt.	„ Samborze J. Kriegseisen apt.,
„ „ p. B. Fadenhecht,	„ „ p. J. Riedl apt.,
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kercel,	„ Suczawie C. Worell apt.,
„ Czerniowcach p. Chalbazany apt.	„ Stanisławowie p. F. Stecher apt.,
„ „ p. J. Schnirch,	„ Staremmieście A. Grotowski apt.,
„ Dębicy p. J. Masłowski apt.,	„ Stryju p. A. Kornberger apt.,
„ Dobromilu p. A. Grotowski apt.,	„ Tarnopolu p. C. Latinek,
„ Dolinie p. A. Schulz,	„ „ p. A. Morawetz,
„ Jarosławiu p. A. Bohusz apt.,	„ Tarnowie p. J. Jahn,
„ Jaworowie p. L. Lachowicz apt.,	„ Cieszynie p. E. Schröder,
„ Kołomyi p. J. Sternhell,	„ Opawie p. F. Brunner apt.,
„ „ pp. Rosen i Kohn,	„ Turce p. A. Czerniański,
„ Komarnie p. A. Emperle apt.,	„ Wadowicach p. W. Ronge apt.,
„ Krakowie p. J. Jahn,	„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski,
„ „ p. J. Feintuch,	„ Zborowie p. J. Gottsonner apt.,
„ Makowie p. E. Mayer apt.,	„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski apt.,
„ Manasterzyskach p. J. Lipschütz,	„ Żurawnie p. L. Postępski apt.,
„ Przemyślu p. E. Machalski,	„ Żywcu p. J. Kioska apt.,
„ Radowcach p. J. Schnirch,	227 9—0

WYPRZEDAŻ.

Podpisany zmienia swój lokal a przytem i skład towarów, zamyślił przeto wysprzedać następujące towary po fabrycznej cenie a niektóre nawet znacznie niżej fabrycznej ceny:

15.000 łokci różnych materji wełnianych po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 — złr. 1, 1.20 do 1.50 w. a.
10.000 „ „ „ jedwabnych po złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50, 3 do 4 w. a.
6.000 „ „ bareży po cnt. 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80; złr. 1, 1.20, 1.50 do 3 w. a.
5.000 „ muszlinków, żakonetów, batyścików i perkalików po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70 w. a.
3.000 „ różnych materji na pokrycie mebl po cnt. 45, 50, 55, 60, 70, 80, złr. 1, 1.20, i 1.25, 1.50, 2, 2.20, 2.50 do 3 w. a.
300 „ „ dywanów łokieć po cnt. 65, 75, 85, 90, 95 złr. 1.15, 1.25, 1.50, 2.50, 3, 3.50 do 4 w. a.
200 sztuk szali, chustek i mantyl po złr. 4. 6, 10, 12, 15, 18, 22, 28, 35, 40, 50, 60, 65, 70, 80, 100 do 150 w. a.

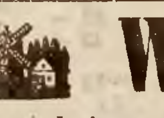
Gdy ta **wyprzedaż tylko przez miesiąc Maj trwać będzie**, więc zapraszam Szanowną Publiczność do korzystania i **przekonania się naocznego o wyborze towarów najmodniejszych i nadzwyczajnie nizkich cenach.**

Próbki rozsełają się na każde żądanie.

Tadeusz Uziębło,

we Lwowie w Rynku pod Litwinką.

425 17—20



Wiatrak

we wsi Jezierzany, państwie Tłumackiem położony, na dwa kamienie z pytlami urządzony, jest pod bardzo korzystnemi warunkami zdatnemu młynarzowi do wydzierzawienia i wkrótce do wzięcia. Bliższa wiadomość u Dyrekcji w Tłumaczu. 480 3—3

Poświadczenie.

Jedna flaszeczka **Balsamu Vetorinlego** uwolniła mnie od dokuczliwych bolów reumatycznych, które dłuższy czas mimo używania przeciw nim najrozmaitszych środków ustąpić nie chciały.

Z wdzięcznością i zadowoleniem jak największem składam to z własnego mego doświadczenia wypływające przeświadczenie cudownych skutków tego balsamu, ku dalszemu zachęceniu i rozszerzeniu się używania tak dla ludzkości zbawiennego lekarstwa.

Lwów dnia 18. marca 1864.

366 2—5 *Jędrzej Czartoryjski.*

464 **Pomieszkanie** 2—3

z 9ciu pokoi z kuchnią, stajnią i wozownią na jeden powóz, od 24. czerwca r. b. na rok jeden do wynajęcia, za 1000 złr. w. a. w ogrodzie przy ulicy Szerokiej pod Nr. 16 1/4, gdzie bliższą wiadomość powziąść można.

Dworek

murowany pod l. 401 3/4, na Żółkiewskiem przedmieściu, obok kasarni Wernera — w guście wili — o 5 pokojach, z piwnicą, stajenką na krowę i komórkami, razem z murowaną oficyną, przez 2 partje czynszowników zamieszkałą, i sadem dość dużym owocowym — wszystko w dobrym stanie, jest za słuszną cenę do sprzedania. 479 2—3

Pierwsze ciągnienie wygranych
pieniężnego Frankfurckiego losowania
nastąpi **dnia 25. i 26 maja 1864.**

Wygrane gald. **200.000. 100.000, 50.000, 30.000. 25.000. 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 2 po 10.000 i t. d.**

Cały los oryginalny kosztuje **5** złr., 1/2 losu **2** złr. **50** cnt, 1/4 losu **1** złr. **30** cnt.

Każde zamówienie będzie rychło uskutecznione; plany gry i listy ciągnień przesłane będą bezpłatnie. 343 8—11

Jakób Lindheimer jun.
w Frankfurcie nad Menem.

Wody mineralne.

Nadeszły już do handlu **Karola Schubutha** przy ulicy Krakowskiej nr. 150, świeże wody mineralne tak krajowe jakoteż i zagraniczne, i są przez całe lato po miernych cenach do nabycia. 345 10—12

144 **Zakład** 8—0

KURACJI WODĄ

połączony z gimnastyką, jest w **Kisielce** (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej) zimą i latem otwarty.

Franciszek Medvey
dyrektor zakładu.

J. Tegischer et Veiter

z Tyrolu, polecają Szanownej Publiczności swój wielki
SKŁAD FABRYCZNY
różnego rodzaju
KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH
KAPELUSZÓW SŁOMIANYCH
podług najnowszego fasonu, 434 4—0
hurtem i pojedyńczo i po najumiarkowańszych cenach
Skład we Lwowie w Rynku pod l. 159 w kamienicy P. A. Lundy.

WODY MINERALNE

co tygodnia świeże dostaje

F. W. KRÓLIKOWSKI

przy ulicy Szerokiej, pod l. 804 1/4. 453 4—10



Przesyłki wszelkiego rodzaju

towarów, mebli i sprzętów
podróżnych lub domowych
we wszystkich kierunkach tak w kraju jak i za granicą, ułatwia szybko i po cenach miernych

420 6—0 **Bióro spedycyjne**

Augusta Schellenberga

we Lwowie przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 321.

ZAKŁAD ZDROJOWY

W BARDYJOWIE,

w WĘGRZECH,
otwartym będzie dnia 1. czerwca.

Alkaliczno-żelazista Szczawa bardyjowska zbawienne wywiera skutki w **niedokrewności** wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w **bledniey**. W rozlicznych **wadach części płciowych niewieścich**, pochodzących z osłabienia, mianowicie w **białych upławach, krwotokach macicznych** itp., zasługuje ta Szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi lekami. W **chorobach żołądka i jelit**, jakiemi są: osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga itp., jest ona przewybornem lekarstwem. Niemniej zbawiennem jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiej w **chorobowej tkliwości nerwów**, w **zołzach** połączonych z niedokrewnością, w **chorobach pęcherza moczowego i nerek** i w długotrwałym **gośćcu**.

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznej, wspaniałym lasem jodłowym otoczonej dolinie, czyste, łagodne balsamiczne powietrze i wyborna górska **żętyca**, sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę **chorych na piersi.**

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około **400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych**, do 100 łazienek, dwie restauracje i zaleca się przy wszelkich wygodach **nadzwyczajną taniością**. Tak za pokój wygodnie urządzony, płaci się na dobę 40 do 50 centów, — za stół wspólny (o pięciu potrawach) 80 centów, — za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 centów, — w domach prywatnych 22 centów. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się także polskie. Poczta listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardjowa na Duklę. Bardyjów ma także **Bióro telegraficzne.**

Zdrojowisko to odwidzają po największej części **rodziny polskie**, które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane bywają.

Opiekę lekarską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swem powołaniem szczerze przejęty lekarz zdrojowy Doktor medycyny, chirurgii i akuszer **B. WOLAN.** 470 2—3

Od Zarządu Zakładu zdrojowego w Bardyjowie.

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski. Drukiem Kornela Pillera.